Nr. 290 Sobota, dnia 20-go października 1928 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Rok II

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 53-66.
Redakcja nocna (po godz. 8 wiecz.) ul Piotrkowska 85, tel. 29

Cena 15 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz

Robotnicy sami zdecydują

CZY STRAJK MA TRWAĆ DALEJ

Komenda walki przechodzi w ręce ogółu

Klasowcy zwołują wiece robotnicze

Na sumienie kapitalistów spada

krzywda ludu roboczego z ciężkich robót łódzkich

Tragiczna sytuacja zapanowała w Łodzi.

Co robić? Co dalej? pytają zdezorjentowane rzesze robotnicze.

Delegacje wróciły z Warszawy nie osiągnąwszy porozumienia.

Na zebraniach w związkach zapadły po długich naradach decyzje dalszej, nieubłaganej walki z kapitalistami.

Na wszystkich zgromadzeniach wczorajszych panowała jednomyślność zupełna co do jednego, że POTENTACI PRZEMYSŁU IGRAJĄ BEZKARNIE Z ROZPACZĄ GŁODNYCH WŁÓKNIARZY. NA ICH SUMIENIE SPADA WIELKA ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA GŁÓD I NĘDZĘ W CIĘŻKICH ROBOTACH PRZEMYSŁU ŁÓDZKIEGO.

Uchwalono nie likwidować strajku.

Ale tymczasem, **niedoczekawszy się rezultatów konferencji warszawskiej, klasowcy odwołali strajk generalny.**

Dzięki tej decyzji ogół robotników mógł zrozumieć, że akcja strajkowa załamuje się, że dowództwo frontu robotniczego cofa poprzednią decyzję prowadzenia ostrej walki strajkowej.

Robotnicy są zdezorjentowani. Tem należy tłumaczyć, że **wczoraj zaczął się częściowy powrót** do fabryk.

W kilku fabrykach jak Allart i Rousseau, Dessurmont, Niciarnia Widzewska, Krusze i Ender i in. robotnicy zaczęli **zgłaszać się do pracy.** Fabryki te częściowo zaczęły pracować.

Ponieważ jak wiadomo, strajk ogłosiły związki klasowe i do nich należy całkowita komenda nad dalszą akcją, zrozumiałem jest, że cała Łódź robotnicza oczekiwała wyniku konferencji klasowców.

O godz. 5-ej po poł. pod przewodnictwem p. Zerbego odbyło się wspólne posiedzenie Komisji strajkowej, Komitetu Wykonawczego oraz członków Zarządów.

Ciężki obowiązek sprawozdania z konferencji warszawskiej piastował p. Walczak, gdyż **sen. Danielewicz i pos. Szczerkowski nie powrócili do Łodzi.**

Po referacie p. Walczaka postanowiono **strajku włókniarzy nie odwoływać.**

Równocześnie jednak przystąpiono do omawiania ciężkiej sytuacji jaka się wytworzyła.

Niezwykle znamienny postawiono wniosek. Zaproponowano mianowicie, aby delegaci poszczególnych fabryk odbyli wiece z robotnikami i wysłuchali ich opinji czy prowadzić dalej strajk.

Delegaci fabryczni nie zgodzili się na ten projekt, uważając go za próbę **zwalenia na nich całego ciężaru odpowiedzialności przed robotnikami.**

Po długiej, a burzliwej dyskusji uchwalono zwołać w niedzielę większą ilość wieców, aby na nich ogół robotników wypowiedział swą wolę.

O godz. 7-ej odbyło się następnie posiedzenie wszystkich zarządów Zw. Zaw. wchodzących w skład Okr. Kom. Przewodniczył p. Kałużyński.

To posiedzenie z udziałem blisko 1000 osób miało nader znamienny przebieg. Kilkakrotnie dochodziło do **groźnych awantur wywoływanych przez komunę.**

Wreszcie wichrzycieli komunistycznych uspokoił nieco widok **sprowadzonej przez prezydjum milicji.**

W czasie obrad padł wniosek **wywołania ponownego strajku generalnego.**

O dziwo! Wniosek ten upadł ogromną większością głosów, a najgoręcej przemawiali przeciw... przedstawiciele związku prac użyteczności publicznej.

Darujcie! **Nie możemy zrozumieć takiego stanowiska!** Jakto? wy, którzy podnieśliście wrzawę przeciw „Hasłu", że „łamie strajk", wy pierwsi, oficjalnie, nie czekając na rezultaty konferencji warszawskiej odwołaliście strajk generalny, wyraźnie ogłaszając, że **natychmiast go przywrócicie** jeśli konferencja warszawska nie da wyników.

I dziś wy pierwsi wycofujecie się? **Taka jest wasza uczciwość?**

Tak więc wniosek o wywołaniu ponownego strajku powszechnego upadł, gdyż za nim głosowały tylko mniejsze związki, jak szewcy, prac. igły itd.

Obrady potoczyły się dalej i, znów o dziwo, ściśle **po linji tego wszystkiego co już oddawna pisało „Hasło",** do czego wzywało mimo wrzasku demagogów.

Omawiano mianowicie projekt opodatkowania się na rzecz włókniarzy, miast bezcelowego strajku.

Brawo! Późno nabieracie rozumu, ale nabieracie.

Taki ogólny przebieg miały obrady klasowców.

Jakiż właściwie wynik?

Jeden bardzo doniosły:

Zwołanie wieców na niedzielę i danie głosu robotnikom. Niech sami stanowią o swym losie.

Czemuż wcześniej nie uczyniliście tego!

Pytamy was jakiem prawem szkalujecie „Hasło" i podnosicie wrzawę oburzenia za to, że pisaliśmy to wszystko, co wy dziś sami postanawiacie!

To jest właśnie sianie zamętu o co nas oskarżacie.

Ale mniejsza... Z radością dziś witamy uchwałę zwołania wieców robotniczych. Instynkt i zdrowy rozsądek ogółu robotników wypowie się i znajdzie wyjście z ciężkiej sytuacji.

„Praca" nie porzuca walki o poprawę bytu włókniarzy

Zarząd Gł. Związku „Praca" po obszernych referatach pos. Waszkiewicza i p. Kazimierczaka uchwalił propozycję przemysłowców, jako nie czyniącą zadość minimalnym postulatom robotniczym odrzucić. Strajku nie likwidować i walkę o poprawę bytu włókniarzy prowadzić dalej.

* * *

Uchwała „Pracy" nabiera właściwego znaczenia w tem oświetleniu, że Zw. „Praca" nie ogłaszał strajku, przyłączył się jedynie w imię solidarności do akcji rozpoczętej przez klasowców. „Praca" nie porzuca więc frontu i nie podejmuje się likwidacji strajku.

Ch. D. nie odwołuje strajku

Po powrocie delegatów Chrześcijańskiego Związku z Warszawy odbyło się zebranie delegatów w „Domu Ludowym" w celu zajęcia stanowiska wobec dalszego opornego stanowiska przemysłowców.

W zebraniu tem brali udział członkowie Rady Okręgowej, oraz Zarządu Związku Włókniarzy pod przewodnictwem prezesa p. Kieszkowskiego.

Jako referent wystąpił kierownik związku p. Mruk, który w dłuższem przemówieniu zdał obszerne sprawozdanie z przebiegu ostatniej konferencji w Warszawie.

W konkluzji uchwalono nie odwoływać strajku oraz zwołać w dniu dzisiejszym posiedzenie Rady Okręgowej, w celu zajęcia stanowiska wobec wytworzonej sytuacji.

Magistrat w roli tragicznego cudotwórcy

1 bochenek chleba na 16 włókniarzy

Magistrat łódzki z biblją w ręku przystępuje do szumnie reklamowanej akcji „pomocy dla strajkujących włókniarzy".

Jak już „Hasło" donosiło o wyasygnowaniu pieniędzy niema mowy. Natomiast p. ławnik Purtal oświadczył, że Magistrat może okazać pomoc w produktach co szesnastemu włókniarzowi.

Jak się dowiadujemy, już się nawet wydaje chleb według tej arytmetyki: jeden bochenek na szesnastu.

Robotnicy słusznie powiadają, że ogromnie to przypomina przypowieść z pisma św. o cudzie nakarmienia głodnej rzeszy.

Raz jeszcze pytamy, czy nie lepiej było miast ogłaszać strajk w Magistracie, pracować, deklarując jednodniowy zarobek na rzecz włókniarzy?

Nowe projekty ustaw podatkowych

wniesione przez Rząd do laski marszałkowskiej

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Dowiadujemy się, że na jesienną sesję parlamentu wniesie Rząd do laski marszałkowskiej projekty ustaw podatkowych.

Będą to projekty ustaw o podatku majątkowym i ustawa o podatku gruntowym, odrzucona w swoim czasie przez Sejm.

Ponieważ obecna ustawa o podatku gruntowym ulegnie pewnym poprawkom, należy przypuszczać, że tym razem stronnictwa chłopskie będą mogły ją przyjąć.

Co się tyczy projektu ustawy o podatku budowlanym, również odrzuconym przez Sejm, to jak się dowiadujemy, Rząd nie zamierza wnieść go do izby.

30 października

rozpocznie się sesja jesienna parlamentu

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Sesja jesienna parlamentu rozpocznie się 30 października; w dniu tym odbędzie się pierwsze posiedzenie Sejmu.

Nie będzie ono długie: w I-szem czytaniu odesłany zostanie do komisji preliminarz budżetowy, poczem marszałek Daszyński wyznaczy, ze względu na przypadające święto następne posiedzenie na 5—6 listopada.

Zerwanie rokowań polsko-niemieckich

Niemcy staraja się zrzucić winę na Polskę

ale Europa zna już perfidne metody „litwinów Zachodu"

BERLIN, 19.10. Wczorajsze posiedzenie gabinetu Rzeszy, któremu przewodniczył kanclerz Müller, poświęcone było całkowicie rokowaniom handlowym z Polską. Po burzliwych obradach, wydano oficjalny komunikat, który głosi, że w sprawie traktatu handlowego z Polską nastąpiło zerwanie z winy polskiej i że dalsze pertraktacje nie mają żadnych podstaw. Wkońcu komunikat stwierdza, że delegacja niemiecka opuści Warszawę. (ATE).

* * *

Dzisiejszy komunikat Wolfa, wydany w związku ze sprawozdaniem, jakie złożył dr. Hermes gabinetowi Rzeszy o ostatniej fazie rokowań handlowych polsko-niemieckich, stara się wykazać, że przerwa w pracach komisji powstała na skutek stanowiska zajętego przez stronę polską.

Niezwykłe to twierdzenie należy odpowiednio sprostować: obaj pełnomocnicy przy wznawianiu rokowań w dniu 9 września rb. **postanowili zawrzeć szerokie porozumienie** gospodarcze a nie modus vivendi, przewidziane w protokule berlińskim w listopadzie 1927 roku.

Do takiego modus vivendi bowiem odnosiły się wyłącznie zawarte w tym protokule oferty niemieckie w dziedzinie importu polskich produktów handlowych i węgla.

Strona polska wysunęła w toku rozmów zasadę **wolnego obrotu towarami między obu krajami** przez zniesienie obopólne zakazów przywozu w myśl wytycznych anty-reglamentacyjnej konwencji genewskiej.

Strona niemiecka na te propozycje oświadczyła, iż import węgla polskiego do Niemiec będzie przez Rzeszę nadal kontyngentowany i, że co do eksportu polskich produktów hodowlanych **do Niemiec stosowany będzie ogólny zakaz odnośnie mięsa wieprzowego, wołowego, produktów hodowlanych i bydła.**

Niemcy jedyny wyjątek od tego zakazu czynić będą dla ściśle określonych norm mięsa wieprzowego nie do wolnego obrotu, lecz dla pewnych fabryk przetworów mięsnych.

Odpowiedź ta zachwiała rzecz prosta możliwość porozumienia, gdyż w tym stanie rzeczy **niemożliwe było znalezienie odpowiedniej kompensaty dla Polski wzamian za dopuszczenie na rynek polski importu produktów przemysłu niemieckiego.**

Musiało się to odbić w pierwszej linii zwłaszcza w komisji celnej, której specjalnem zadaniem jest szukanie dróg dla wyrównania przybyłego obustronnego bilansu handlowego.

Logiczną konsekwencją tego stanowiska strony niemieckiej jest, że prace komisji, oparte na wyrównaniu wzajemnych koncesyj musiały siłą rzeczy ulec zawieszeniu do czasu, gdy rząd niemiecki zajmie ostateczne w tej sprawie stanowisko.

Jasnem i zupełnie zrozumiałem staje się dla każdego, że Niemcy przy zawieraniu traktatu handlowego chciały Polskę „oszwabić", a gdy im się to nie udało zrywają rokowania, zrzucając całą odpowiedzialność na... Polskę.

Są to stare metody niemieckie, na których Europa dawno się już poznała.

Podwyżka pism łódzkich

Od niedzieli podrożeją pisma w Łodzi.

„Hasło" zmuszone jest przyłączyć się do tej uchwały wydawców pism łódzkich, którą powzięto pod presją ciężkich warunków wydawniczych.

Cała prasa polska bez różnicy przekonań z dumą może stwierdzić, że zawsze ostatnia schodzi z szańców obrony przed drożyzną.

Nie pierwsi, ale ostatni idziemy w tym marszu drożyzny.

Po długiej, bardzo długiej walce łódzka prasa zmuszona jest skapitulować.

Podrożało znacznie wszystko: papier, farby, materjały techniczne, telefony, koleje, cały aparat informacyjny. Wszystko.

Ostatnio przed tygodniem podrożała robocizna, gdyż zecerzy przynagleni ciężką sytuacją, uzyskali podwyżkę 25 proc.

Gdy z ołówkiem w ręku obliczać postęp drożyzny w naszym fachu — cyfra wypada olbrzymia, bo przekraczająca 50 procent w stosunku do dawnych czasów, gdy ustalano obecne ceny.

„Hasło" znajduje się w sytuacji gorszej, niż inne pisma.

Gdy inne dzienniki kosztują 20 gr., jedno jedyne „Hasło" wychodząc z założenia, że jest pismem rzesz pracujących zawsze trwało przy cenie 15 groszy.

Wbrew kłamstwom — ostatnio szerzonym — nie posiadamy żadnych subsydjów, nie posiadamy żadnych pomocy tak hojnych jak np. „monopol" na ogłoszenia magistrackie, częste i dobrze płatne.

Bojkotowani świadomie przez wielki przemysł nie korzystamy również z tego, z czego korzystają wszystkie pisma, nawet taki „Głos Polski" z pod wpływów magistracko-socjalistycznych, a mianowicie nie korzystamy *z pokaźnych subsydjów, jakie dają przemysłowcy* w postaci wielkich i dobrze płatnych ogłoszeń.

W gorszej jesteśmy sytuacji i tylko masowa poczytność zapewniła nam egzystencję. Ta masowa poczytność zobowiązuje nas i obecnie do tego, by pozostać najtańszym dziennikiem w Łodzi.

Gdy wszystkie pisma podnoszą cenę pojedyńczego numeru do 25 gr., a niedzielnych numerów do gr. 35, „Hasło" ogranicza się tylko na ściśle koniecznej podwyżce o 5 groszy niższej niż ceny innych pism.

Ostatni schodzimy z pola walki z drożyzną i nadal w pierwszej linji frontu pozostajemy jako najtańszy dziennik w Łodzi.

Zwiększająca się imponująca poczytność „Hasła", które już dziś cieszy się największym nakładem dziennym w Łodzi, jest dla nas gwarancją, że trwać będziemy nadal na posterunku pisma bezpartyjnego, choć bojowego, gdy chodzi o dobrze zrozumianą obronę interesów pracowników mięśni i umysłu.

Henryk Mann w obronie Jakubowskiego

Znakomity pisarz niemiecki o niewinnie skazanym

BERLIN, 19.10. Szeroko omawiany tu jest wczorajszy artykuł znakomitego pisarza niemieckiego Henryka Manna, zamieszczony w „Berliner Tageblacie", jako artykuł wstępny, skierowany przeciwko stosowaniu przez wymiar sprawiedliwości kary śmierci.

Jako temat do tego artykułu Henryk Mann wziął proces **niewinnie skazanego robotnika polskiego Jakubowskiego.**

Henryk Mann, który proces ten specjalnie w tym celu studjował, stwierdza, że sąd skazujący Jakubowskiego na śmierć, absolutnie nie zdawał sobie sprawy co się działo w całym przewodzie sądowym.

Główną rolę w tragedji Jakubowskiego odegrał zegarek. Sąd w czasie przewodu sądowego nie wiedział nawet, że w świecie są trzy zegary różniące się w czasie. Jednakże chcąc ukryć swój błąd, motywował, że o tym wiedział, dopiero po wykonaniu wyroku wyszło powyższe na jaw. Skazano Jakubowskiego za to, że według zegarka notabene źle idącego nie mógł wykazać swego alibi 20 minutowego. W dalszym ciągu tego artykułu Henryk Mann ostro atakuje sąd.

Każde uzasadnienie wyroku przez sąd było z gruntu fałszywe, albowiem sąd w procesie tym zupełnie nie orjentował się. Proces ten był jednym z największych skandali i omyłek sprawiedliwości. (ATE).

Straszne szczegóły katastrofy budowlanej

w Vincentes

Narazie z pod gruzów wydobyto 7 trupów

PARYŻ, 19.10. W dalszym ciągu prowadzone są prace przy usuwaniu gruzów, zawalonego domu w mieście Vincentes. Gruz sięga wysokości jednego metra.

Dotychczas z pod gruzów wydobyto *siedem trupów i czterech rannych.* Według spisu listy płac, pod gruzami winno znajdować się jeszcze 12 robotników.

Przedsiębiorca, prowadzący budowę domu, usiłował popełnić samobójstwo w gabinecie sędziego śledczego.

Prace nad usuwaniem gruzów posuwają się naprzód.

Władze miejskie uchwaliły nieść pomoc rodzinom ofiar katastrofy i urządzić pogrzeb na koszt miasta.

W czasie usuwania gruzów znaleziono jednego robotnika w pozycji stojącej, w ten sposób, że górna część korpusu była wolna, podczas gdy tułów i nogi były przywalone ciężkiemi belkami.

W ten sposób karmiono go i kiedy został wydobyty całkowicie, *to wskutek wycieńczenia zmarł.* Strasznie wygląda jedno z miejsc katastrofy, gdzie z pod gruzów *widać głowy dwuch robotników.*

Obecnie cała akcja skierowana jest nad ratowaniem tych robotników. Śledztwo stwierdziło, że ze względów oszczędnościowych, plany zostały sporządzone nie przez inżyniera, lecz przez rysownika technicznego.

Pozatem fundamenty były słabe i pojawiające się na nich rysy, były przez robotników prowizorycznie łatane. (ATE)

Dziś tańczy Marietta!

Ale nie dziś — dopiero za kilka dni

LUNA!

Kino-teatr **„PALACE"** Piotrkowska № 108

Ostatnie 2 dni!

„SVENGALI" Największy dramat ludzkości

W ROLI GŁÓWNEJ:

Paweł Wegener

Początek o godz. 4-ej w soboty i niedziele o godz. 1-ej po południu.
Na I-szy seans wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 zł.

Śnieg na Kresach

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Wczoraj na kresach wschodnich spadły pierwsze śniegi, które zasypały okopowiznę. Śnieg w powiatach: Wileńskim, Bracławskim, Dziśnieńskim i Nowogródzkim był wysokości od 10 do 15 ctm. Temperatura poniżej 2-ch stopni Celsjusza.

Rozruchy w Venezueli

LONDYN, 19.10. Według wiadomości nadeszłych tu z Venezueli, wybuchły tam rozruchy rewolucyjne. Policja została zmuszona do użycia broni. Kilku studentów zostało zabitych. Aresztowano ogółem 60 studentów. Wobec obostrzonej cenzury brak dalszych wiadomości. (ATE)

Groźny pożar

w Białogrodzie

MOSKWA, 19.10. W Biełgorodzie wybuchł pożar w budynkach, w których znajdowało się 100 włościan wraz z końmi, przybyłemi na przegląd.

Trzech włościan zostało spalonych, 10 zaś poparzonych. W płomieniach zginęło 50 koni. (ATE)

Brak wieści o śmiałym lotniku

który na awionetce zdobywa Atlantyk

LONDYN, 19.10. Lotnik angielski Mac Donald, który wyleciał z N. Faunlend około 5-ej po poł. z zamiarem przelecenia do Londynu (trasa około 3200 klm.), ma pomyślny wiatr, jasną noc księżycową i obszerne pole widzenia. Powinien on przybyć na wybrzeże Irlandji w 20 godzin. Brak dotychczas wiadomości o losie lotnika budzi obawy. Jest prawdopodobnem, że Mac Donald wylądował w jakiejś odludnej miejscowości Irlandji i nie mając radia nie może dać znać o sobie.

Wyrok w procesie

komunistów białoruskich

WARSZAWA, 19.10. W Wilnie zakończony został proces Centralnego Komitetu partji komunistycznej Białorusi. Partja ta obrała sobie za cel oderwanie Kresów Wschodnich od Polski.

Na ławie oskarżonych zasiadło 35 osób. 10 oskarżonych skazano na więzienie od 2 do 4 lat, 13 podsądnych zostało uniewinnionych, 12 oskarżonych otrzymało kary do pół roku i po zaliczeniu amnestji i aresztu prewencyjnego, niezwłocznie uzyskali wolność (ATE).

Za krew braci

Liljana Gish

Norman Kerry

? ? ?

NA WSZYSTKIE ORDYNARNE KŁAMSTWA I INSYNUACJE, KRZYWDZĄCE DOBRE IMIĘ „HASŁA ŁÓDZKIEGO" ODPOWIADALIŚMY DOTYCHCZAS BĄDŹ MILCZENIEM, BĄDŹ KPINAMI. OKAZUJE SIĘ JEDNAK, ŻE TO ROZWYDRZA PROWOKATORÓW I OSZCZERCÓW.

WCZORAJ DWA PISMA — „GŁOS POLSKI" I „VOLKSZEITUNG" ZAMIEŚCIŁY NOWE BREDNIE I KŁAMSTWA UWŁACZAJĄCE DOBREJ SŁAWIE „HASŁA", JAKO PISMA NIEZALEŻNEGO BRONIĄCEGO INTERESÓW KLASY PRACUJĄCEJ.

ORDYNARNE TE NAPAŚCI BĘDZIEMY ZMUSZENI UKRÓCIĆ W SPOSÓB RADYKALNY, O CZEM NIE OMIESZKAMY ZAWIADOMIĆ OPINJI PUBLICZNEJ.

Z „Przedświtu"

W dzienniku socjalistycznym „Przedświt", organie nowoutworzonej PPS. dawnej frakcji rewolucyjnej, która skupia starą gwardję pepeesową, ukazała się, jak donośliśmy bojowa odezwa.

Znajdują się tam fragmenty pełne niezwykle zdrowych myśli.

Dziś, gdy śmiała i bezwzględna akcja „Hasła" spotyka się z plugawą kontrakcją oszczerstw i plotek demagogów i karjerowiczów partyjnych, szczególnej wyrazistości nabiera dla nas następujący ustęp odezwy:

„Ruch robotniczy obecne kierownictwo PPS. wprowadziło w ślepą ulicę, pozbawiając masy pracujące wpływu na politykę Państwa. Hołdując jałowemu frazesowi demagogji PPS. przesądzała dalszą drogę swego rozwoju i przyszłość wykreślała z natury rzeczy na linji wiodącej do komunizmu. Partja stopniowo musiała zatracać oblicze ideowe. Zaczęto uprawiać krzykactwo. Istotną myśl rewolucyjną zastąpiła demagogja. Obniżywszy poziom ideowy zaczęto uprawiać plotkę, oszczerstwo, intrygę w stosunku do towarzyszy partyjnych".

Witos-Pustelnik

Zdrowe prądy nurtują w „Piaście".

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Z kół politycznych włościańskich dowiadujemy się szeregu ciekawych szczegółów o sytuacji w „Piaście".

P. Witos znajduje się obecnie w coraz to większem odosobnieniu, góruje natomiast w stronnictwie ruch za współpracą z Rządem, któremu przodują posłowie z zachodnich dzielnic z pos. Michałkiewiczem na czele.

B. marszałek Sejmu p. Rataj skłania się również ostatnio ku tym nastrojom.

Wobec takiej sytuacji p. Witos, który nie chce za żadną cenę zrezygnować z kierownictwa partji przechodzi obecnie zdecydowanie do walki klasowej chłopskiej i głosi hasło zorganizowania chłopów pod kątem czysto klasowym.

Zważywszy to, cośmy powiedzieli, nie wyda się dziwnem, że wśród inteligencji zgrupowanej w „Piaście", szczególnie na terenie Małopolski Wschodniej istnieje dążenie całkowitego wyeliminowania się z pod wpływów polityki p. Witosa.

Nie potrzeba chyba dodawać, że objawy te są bardzo pomyślne, świadczy bowiem o przedostawaniu się zdrowych idei do coraz to szerszych warstw społeczeństwa.

4 lata więzienia

a... głupiemu radość

Marjawici płoccy wydają tygodnik p. t. „Królestwo Boże na ziemi". W Nr. 43 z dnia 11 b. m. czytamy:

„Dnia 12-go b. m. o godzinie 2-ej w nocy zapadł wyrok Sądu Okręgowego płockiego, skazujący naszego ojca arcybiskupa na 2 lata i 8 miesięcy domu poprawy za tak zwane „czyny lubieżne". Skazany pozostaje na wolności za kaucją tysiąca złotych. Motywy wyroku będą ogłoszone za 4 miesiące.

W świątyni odprawiano dziękczynne modły za Opiekę Bożą nad o. arcybiskupem i Zgromadzeniem. Wszyscy pokładają ufność w Bogu, że w apelacji wyrok zostanie uchylony".

Mariawici się cieszą!

Niewiarogodne, lecz prawdziwe.

Gęste tłumaczenie magistratu

o przebiegu strajku na pl. Wolności

Ciekawy podział pracowników na „ważnych" i „nieważnych"

Co lepiej dla ludności? Czy kiedy prezydent strajkuje, czy kiedy tramwaje stoją?

Oddział Prasowy magistratu przesyła „Hasłu" „gęste tłumaczenie" p. t. „Prawda o strajku w magistracie". Czytamy w tym komunikacie:

„Strajk na terenie Magistratu, proklamowany w dniu 15 b. m. aż do odwołania przez *Związki Zawodowe Pracowników Miejskich* nosił charakter demonstracyjny i dawał wyraz solidarności z akcją ekonomiczną robotników przemysłu włókienniczego.

W tych okolicznościach Magistrat nie uważał za możliwe występować z represjami w stosunku do swych pracowników, zażądawszy jedynie pozostawienia przy pracy tych kategoryj funkcjonarjuszów miejskich, których obecności wymagał nieodzownie interes ludności bądź też zarządu komunalnego. Zgodnie z tem zarządzeniem Magistratu, w dniach strajku, t. j. od 15—18 b. m. czynne były następujące biura i urzędy miejskie: (tu następuje wyliczenie 11 biur i urzędów miejskich, które były czynne, na czele z prezydjum).

W końcu interesującego komunikatu czytamy:

„W ten sposób zorganizowany strajk pracowników miejskich *nie mógł, oczywiście, wbrew rozsiewanym pogłoskom wyrządzić żadnej istotnej szkody ani ludności ani miastu.*

Co się tyczy członków Magistratu m. Łodzi, t. j. prezydjum i ławników, zdając sobie sprawę z ogólno-społecznego charakteru zajmowanych stanowisk, nie brali oni w strajku pracowniczym udziału".

Zakończenie jest rozbrajające. Więc, na ogólną ilość iluśtam biur i urzędów miejskich tylko 11 nie strajkowało. Prezydjum stwierdza, że strajk pozostałych oddziałów „nie wyrządził żadnej istotnej szkody ani ludności ani miastu".

To doskonałe! Jeśli tak łatwo może obyć się magistrat bez tych wielu innych urzędów i biur, to *może je zamknąć?* Poco trzymać darmozjadów, którzy nie przynoszą „istotnej" korzyści miastu i nic nie szkodzi, kiedy strajkują nawet przez parę dni.

Możeby tak zlikwidować wydział podatkowy naprzykład, skoro nie przynosi on „istotnych" korzyści miastu. Ludność chętnie się na to zgodzi.

A czy wydział przemysłowy przynosi „istotne korzyści"?

Czytamy dalej, że prezydjum i ławnicy nie strajkowali, bo „zdawali sobie sprawę z ogólno-społecznego charakteru zajmowanych stanowisk".

To już przechodzi granice zdrowego humoru.

Nam się wydaje, że *każdy urzędnik magistratu zajmuje stanowisko „ogólno-społecznego charakteru"*, bez względu na to, czy pracuje w dziale kanalizacji, czy widowiskowym, czy jest woźnym czy samym prezydentem.

Oto jak magistrat dzieli pracowników *na „ważnych" i „nieważnych"*.

Kto „nie ważny" może strajkować, kto „ważny" — nie może.

Czegóż się więc oburzacie na tramwajarzy, że zerwali strajk?

Każdy tramwajarz zajmuje stanowisko „ogólno-społecznego charakteru".

Jest... „ważny".

Gdybyście się spytali ludności, to napewno powiedziałaby wam, że raczej *bez prezydenta może się obejść* niż bez tramwajów.

Mniej szkodliwe dla miasta byłoby, gdyby właśnie pan prezydent zastrajkował w imieniu wszystkich pracowników. Tak, dla reprezentacji.

Czy nie mamy racji?

Komunikat magistratu jest śmieszny.

Usiłuje przytem w niezręcznej formie zaprzeczyć faktowi, który ma posmak niebywałego dotychczas skandalu.

Faktem jest bowiem, że w dniu wybuchu strajku na magistracie łódzkim wywieszono kartkę, zawiadamiającą, że *„magistrat nieczynny z powodu strajku"*. Ten dziwny komunikat podpisany był nie przez gospodarzy gmachu, ale przez władze związkowe.

Kto więc rządzi w magistracie prezydjum miasta, czy prezydjum związku? Dziwna forma „dyktatury proletarjatu".

PO WYBORACH NA ŁOTWIE

Wzrost uświadomienia obywatelskiego

Zakończone dopiero co wybory do sejmu łotewskiego są nowym dowodem coraz bardziej wzrastającego uświadomienia obywatelskiego wśród szerokich mas społeczeństwa oraz stabilizacji stosunków partyjno-politycznych na terenie młodej republiki, sąsiadującej z nami od północy.

Uświadomienie obywatelskie przejawiło się nietylko w powadze i spokoju z jakiemi ogół ludności przystępował w dniu głosowania do urn wyborczych, lecz również w olbrzymim wzroście liczby głosujących. Kiedy w 1925 roku liczba głosujących do sejmu wynosiła 832.085 osób, to obecnie po czterech latach liczba głosów oddanych doszła do wysokości 940.220, czyli wzrosła o 108.135 osób. Jeżeli od tej liczby odejmiemy 34.600 głosów, które przypadają na ludzi pozbawionych przy poprzednich wyborach prawa głosowania z tytułu swej niepełnoletności, to i wtedy jeszcze okaże się, iż w charakterze nowych wyborców wystąpiło 73.533 osób, co stanowi niemal 10 procent w stosunku do ogółu uprawnionych do głosowania. To nadzwyczaj dodatnie zjawisko idzie w parze z innem, niestety, bardzo ujemnem. Mamy tu na myśli wielkie rozbicie polityczne społeczeństwa i sejmu łotewskiego. Na 100 posłów zasiadających w Sejmie było w czasie ostatniej kadencji 25 frankcyj, z których aż 16 liczyło dosłownie po jednym pośle. Ta niezdolność do koordynacji i porozumienia przejawiła się również w jaskrawy sposób w czasie ostatnich wyborów, podczas których aż 14 list przepadło kompletnie, nie zdobywając nawet po jednym mandacie. Jeżeli idzie o skład nowo-wybranego sejmu, to należy powiedzieć, że różni się on w minimalnym stopniu od dawnego. Centralną grupą na prawicy sejmu, a zarazem głównym trzonem dawnego rządu, był Związek Chłopski, który liczy 16 posłów, czyli wszedł do sejmu w dotychczasowej sile, nie tracąc, ani też nie zyskując żadnego mandatu. Nie da się już tego powiedzieć o lewicy. Podstawą jej jest socjalna demokracja, najsilniejsza frakcja zarówno w dawnym jak i w obecnym sejmie. Posiadała ona 31 posłów socjal-demokratów plus dwuch sojuszników, nie zaliczających się do tegoż ugrupowania politycznego. Obecnie ci dwaj właśnie przepadli, a ponadto socjal-demokraci stracili 5 mandatów, czyli liczą w chwili obecnej 26 posów i nadal utrzymują pierwszeństwo co do ilości swych sił w sejmie.

W obecnym sejmie zjawi się nowa frakcja, która zasiądzie bardziej jeszcze na lewo od socjaldemokracji. Posłowie wchodzący do niej występowali w czasie wyborów pod firmą związków zawodowych, w istocie zaś rzeczy są to komuniści „pur sang" („czystej krwi") i tylko ze względów taktycznych uważali za wskazane nie zdradzać przedwcześnie swego oblicza. Zdobyli oni 5 mandatów właśnie kosztem socjaldemokratów.

Zapewne też stale w związku z nimi, choć w odrębnym klubie, pozostawać będzie dwuch posłów „niezależnych", czyli znowu na lewo stojących od socjalnych demokratów. Zaznaczyć wreszcie należy, iż mniejszości narodowe zwiększyły swoje siły. Posłów mniejszościowych zasiądzie w Sejmie 18 zamiast dawniejszych 16. Po jednym mandacie zwiększyli swój stan posiadania Niemcy i Rosjanie i mają obecnie po 6 posłów zamiast dawnych pięciu. Żydzi i Polacy utrzymali się przy swoich mandatach, a więc pierwsi są reprezentowani przez czterech, drudzy przez dwuch posłów.

Jeżeli chodzi o horoskopy co do przyszłego rządu, to według wszelkiego prawdopodobieństwa pozostanie on bez zmiany. Nadzieje na możliwość powstania lewej koalicji są nierealne, bowiem komuniści nie zgodzą się na współdziałanie z głównymi swymi rywalami — demokratami. Niema też żadnych szans wielka koalicja, t. j. sojusz demokratów ze Związkiem Chłopskim. Pozostaje więc jako trzecie wyjście stan dotychczasowy, czyli rząd prawo-centrowy przy poparciu go przez mniejszości narodowe.

Choć rząd ten będzie rozporządzać 55 głosami w Sejmie, będzie on również jak i dotychczasowy słaby z racji wielkiej liczebności frakcyj, dających mu swe oparcie, ale mogących też cofnąć je w każdej chwili.

T. K.

Zgangrenizowana młodzież Rosji

„Uświadomiony" siedmiolatek. Dwunastoletni kochanek. „Kocham Lenina, w Boga nie wierzę".

W „Kurjerze Czerwonym" czytamy interesującą korespondencję z Rosji, pełną ponurych obrazków strasznego zepsucia:

Ludzie starzy w Rosji to dzieci, pokornie idące na pasku bolszewików, zato dzieci są stare.

Oto 7-letni Sasza objaśnia ojcu, który powrócił z roboty i przebiera się, o tem, co się tymczasem działo w domu.

— Była tu Marja Pietrowna, wiesz ta starucha, matka cioci Soni... Taka jest gruba, jak na „agiptplakacie"... brzuch ogromny... Pewno niedługo będzie rodziła...

Minuta ciszy, bo ojciec nie może znaleźć odpowiedzi i synek podejmuje rozmowę:

— Ale powiedz mi papa po czemu stoją czerwońce w Warszawie?

Scena inna. Pociąg luksusowy, na południe, zatrzymuje się na stacjach. Wśród wybrańców fortuny szwendają się szare, oberwane sylwetki kilku chłopców i dwuch trzech dziewczynek. Uderza mnie, że na każdej stacji te same. Zaciekawiony, pytam jednego z chłopców:

— Siorożka, a ty także na daczę? Skąd bilet wziąłeś?

— A poco mi bilet! Ja „nie gordyj", jadę pod pańskim wagonem. A ot i ta dziewka Lenka, jedzie i nasz dobry psiak Szarik...

— Któż to jest Lenka? Twoja siostra, czy jak?

— Wot czudak barin! Poco zaraz siostra. Lenka moja kochanka!

— Jakżeż to? To ty dziewczynę tak narażasz?

— A nie! Ona jedzie jak pani. Fajny burżuj, jakiś inostraniec z miękkiego wagonu, dał forsy, to ja jej bilet kupiłem.

— Skądżeż bierzesz forsę na życie dla siebie i żony?

— Jak tam żona? Priamo kochanka! Ja śpiewam piosenki i Lenka śpiewa. Tak i żyjemy. Parę dni spędzimy w Teodozji, a potem może na Kaukaz...

Na następnej stacji miałem czas zapytać Sierożę, ile ma lat? Pokazało się, że dwanaście, a Lenka trochę młodsza!...

Jeszcze jedna stara — Maleńka. Ośmioletnia Mariusia, która chodzi do freblówki komunistycznej. Na pytanie matki, kogo kocha najbardziej, odpowiada:

— Najbardziej to Lenina, potem babuszkę, bo prędzej umrze, to mało już czasu, aby ją nakochać, potem ciebie, a potem tatusia... A w Boga nie wierzę!

Mija czas pewien. Na letnisku. Marusia zaprzyjaźniła się ze starszą od siebie dziewczynką włościańską. Po tygodniu oświadcza matce:

— Ja już Lenina nie kocham... A w Boga wierzę!...

KRONIKA

Sobota, 20 października, Jana Kantego.
Niedziela, 21 października, Orszuli P. M.

TEATRY.

Teatr Miejski — Księżniczka Turandot.
Teatr Kameralny — Simona.
Teatr Popularny — Małka Szwarcenkopf.

CO GRAJĄ DZIŚ W KINACH:

Apollo — Miłość Joanny Ney.
Casino — Moulin rouge.
Capitol — Człowiek bez sumienia
Czary — Skandal w Genewie.
Corso — Tajemniczy zamek.
Dom Ludowy — Podpory tronu.
Era — Przedpiekle.
Grand-Kino — Córka Szeika.
Luna — Titanic.
Mimoza — Tańczący Wiedeń.
Mewa — Minuta przed dwunastą.
Oświatowy — Siódme niebo.
Odeon — Cyrk Royal.
Palace — „Svengali".
Resursa — Książęca kochanka.
Rekord — Dama w wagonie sypialnym.
Splendid — Moulin rouge.
Spółdzielnia — Ubóstwiana.
Stinks — Gehenna miłości.
Syrena — Człowiek bez nóg.
Wodewil — Cyrk Royal.
Victorja — Tragedja tancerki.
Zachęta — Niewinne grzesznice.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy, dn. 20 października, dyżurują następujące apteki:

M. Lipiec (Piotrkowska 193), E. Müller (Piotrkowska 46), W. Groszkowski (Konstantynowska 15), Perelman (Cegielniana 64), H. Niewiarowska (Aleksandrowska 37), S. Jankielewicz (Stary Rynek 9).

Zebranie czeladników stolarskich

W niedzielę, 21 b. m. o godzinie 10-ej rano w lokalu Polskich Związków przy ulicy Głównej 31, odbędzie się Walne półroczne zebranie czeladzi stolarskiej członków i sympatyków z następującym porządkiem obrad:

1) Zagajenie i wybór przewodniczącego.
2) Sprawy ogólno zawodowe i organizacyjne.
3) Sprawa podwyżki w stolarstwie.
4) Wolne wnioski.

O jaknajliczniejszy udział i punktualne przybycie wszystkich prosi

ZARZĄD.

Walne zebranie Cechu Szewców

Na podstawie art. 88 ust. 3 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie przemysłowem oraz par. 18 ust. 4 statutu cechu rzemieślników zawodu szewckiego, zatwierdzonego przez Urząd Wojewódzki w Łodzi, Urząd Przemysłowy I-ej Instancji przy Magistracie m. Łodzi, jako władza nadzorcza cechu, zwołuje walne zebranie członków cechu na dziś, 20-go b. m., o godz. 20-ej do lokalu przy ulicy Zachodniej Nr. 66, (parter).

Na porządku dziennym znajdują się m. in. następujące sprawy: 1) zagajenie zebrania przez przedstawiciela władzy nadzorczej, 2) wybór zarządu, komisji rewizyjnej oraz sądu polubownego; 3) wolne wnioski.

Nabożeństwa polskie
w kościołach ewangelickich

W niedzielę, dnia 21 b. m. odprawi nabożeństwo polskie w kościele św. Trójcy o godzinie 12 w południe ks. Kotula, w kościele św. Jana w tymże czasie ks. Doberstein.

W czasie strajku
ilość chorób wzrasta

W ciągu ubiegłego tygodnia t. j. do 13 października włącznie zgłoszono do Wydziału Zdrowotn. Publicznej następujące przypadki chorób zakaźnych:

Dur brzuszny 20 przypadków (20), płonica 30 (27), błonica 24 (18), odra 16 (5), róża 2 (4), krztusiec 1 (5). Liczby w nawiasach oznaczają stan z poprzedniego tygodnia.

Ogółem zanotowano w tygodniu poprzednim 83 przypadki.

Którzy bezrobotni pracownicy umysłowi
mają prawo do pobierania zapomóg w październiku

W dniu wczorajszym dyrektor Obwodowego Funduszu Bezrobocia p. Offenberg otrzymał polecenie wypłacenia zapomóg bezrobotnym pracownikom umysłowym za miesiąc październik.

Jednocześnie zarząd Obwodowego Funduszu Bezrobocia w Łodzi otrzymał na ten cel sumę 35,000 złotych. Zarządzeniem Ministerstwa Pracy zapomogi zostaną wypłacone w dniu 4 b. m. w Oddziale dla Bezrobotnych Pracowników Umysłowych przy ul. Al. Kościuszki 9.

W tymże samym dniu wypłacone zostaną zapomogi na terenie prowincjonalnym, podległym P. U. P. P. Łódź i Piotrków.

Wszyscy ci, którzy w dniu tym zapomóg doraźnych nie otrzymają winni się zgłosić w dniach 24, 26 i 27 b. m. do Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia w Łodzi, celem złożenia reklamacji.

Ci, którym zapomogi przyznane zostaną na skutek reklamacji winni zgłosić się po odbiór pieniędzy 29 b. m. do biura przy Al. Kościuszki 9.

Po tym terminie wogóle żadne reklamacje uwzględniane nie będą.

W bieżącym miesiącu do pobrania zapomóg nie będą uprawnieni samotni, którzy pobrali 9 rat zapomogowych, oraz żonaci bezdzietni, którzy wyczerpali 15 okresów.

Uprawnieni będą do pobrania zapomóg doraźnych zredukowani, urzędnicy państwowi, policjanci i pracownicy przedsiębiorstw, zatrudniających mniej niż 5 osób.

Od dzisiaj jemy ciemniejszy chleb
ale zato tańszy i zdrowszy

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało dnia 10 października r. b. Rozporządzenie w sprawie przemiału pszenicy i żyta.

Przemiał pszenicy będzie dozwolony na mąkę 55 proc., jako gatunku najwyższego oraz na mąkę gatunków niższych; żyta zaś— na mąkę 70 proc., jako gatunku najwyższego oraz na mąkę niższych gatunków.

Zakazane zostaje używanie w zakładach przemysłowych do przerobu i wypieku mąki pszennej i żytniej, pochodzącej z przemiału, nieodpowiadającego tym normom.

Dla umożliwienia i usprawnienia kontroli władze administracyjne uprawnione będą do żądania wyjaśnień na podstawie ksiąg i dokumentów handlowych i będą miały prawo wstępu do lokalów przemysłowych, handlowych i t. p.

Przepisy, dotyczące przemysłu żytniego wchodzą w życie już dnia 20 b. m., pszenicy zaś — dnia 12 listopada r. b.

Nieubłaganą walkę z drożyzną
prowadzi nadal Min. Spraw Wewnętrznych

Celem zapobieżenia i przeciwdziałania nieusprawiedliwionej kosztami produkcji i wymiany zwyżce cen mąki i mięsa, w tych dniach wydane zostało Rozporządzenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, regulujące tę nader ważną kwestję.

Władze administracyjne będą uprawnione do ustalania cen na mąkę, pieczywo, mięso, słoninę, i smalec po uprzedniem zasięgnięciu opinji odpowiedniej Komisji, składającej się z przedstawicieli konsumentów, producentów i handlu.

Komisje będą nietylko opinjowały w sprawach gatunku żywności, lecz badały także kalkulacje cen, przedstawianych przez wytwórców i kupców oraz wydawały opinje co do ich wysokości na żądanie władz administracyjnych, sądowych i instytucyj publicznych.

Rozporządzenie to wchodzi w życie już w końcu bieżącego miesiąca.

Ze stowarzyszenia do walki ze zbędnym importem

Kształtujący się od roku bierny bilans handlowy, oraz troska o rozwój rodzimej produkcji nakazują społeczeństwu polskiemu baczną zwrócić uwagę na rodzaj importu zagranicznego do Polski. Uświadamiając sobie należycie naszą sytuację ekonomiczną, grono osób z J. E. Ks. Biskupem Dr. W. Tymienieckim na czele zainicjowało stworzenienie organizacji społecznej, któraby przypominała społeczeństwu ciążące z tego powodu obowiązki. Zwołane w szerszem gronie osób pierwsze posiedzenie miało na porządku dziennym: przedyskutowanie statutu i jego podpisanie do władz celem legalizacji, ustalenie nazwy i wybór Rady Stowarzyszenia.

Wybrana zaś Rada „Stowarzyszenia do walki ze zbędnym importem" w międzyczasie podjęła prace przygotowawcze.

Przedewszystkiem sama się ukonstytuowała, wybierając na przewodniczącego p. Z. Fidlera, na wiceprzewodniczącego Inż. Wagnera i na sekretarza Ks. Dr. Roszkowskiego.

Jednocześnie na posiedzeniu odbytem w dn. 18 b. m., dokonała wyboru Zarządu jako organu wykonawczego Stowarzyszenia w osobach pp.: W. Łyszkowskiego, J. Eisnera, Dr. J. Kalisza, M. Ulrichsowej, Dyr. Tomaszewskiego, Dyr. Maksa Kona i Dyr. Wolczyńskiego.

Doceniając należycie szczególną ważność zadań Stowarzyszenia w dobie obecnej i pragnąc z tego powodu jak najrychlej podjąć swą działalność, Rada powołała już do życia 2 sekcje: prasową i propagandową. Pierwsza narazie pracuje w osobach: Ks. Dr. A. Roszkowskiego, M. Herza i Prof. Wł. Wrońskiego. Skład drugiej stanowią pp.: Dyr. M. Kon, Inż. Szczurkiewicz, Prof. W. Wroński i Dyr. Wolczyński.

Dokonawszy wewnętrznej organizacji, Rada z chwilą zatwierdzenia statutu rozpocznie swą akcję. Jesteśmy przekonani, że społeczeństwo łódzkie zrozumie należycie myśl przewodnią „Stowarzyszenia do walki ze zbędnym importem" i poprze chętnie jego wysiłki.

Statut Stowarzyszenia przewiduje następujące kategorje członków: honorowych, protektorów, rzeczywistych i wspierających.

Skromne wpisowe i składki członkowskie dla dwóch ostatnich kategoryj dają możność każdemu prawie obywatelowi dorzucenia cegiełki do rozwoju ekonomicznego i potęgi Państwa Polskiego.

Daremna praca włamywaczy
Kasiarze warszawscy nie wiele skorzystali po rozpruciu kasy

Wczoraj rano władze śledcze zaalarmowane zostały wiadomością o śmiałej kradzieży w warszawskiem towarzystwie spółdzielczem przy ul.K rochmalnej 52 w Warszawie.

Natychmiast na miejsce udał się zastępca naczelnika urzędu śledczego kom. Gałczynski, funkcjonarjusze brygady kradzieżowej, policja 7-go komisarjatu i t. d.

Po przeprowadzeniu wstępnego dochodzenia ustalono, że ofiarą nocnych gości padła kasa ogniotrwała spółdzielni. Włamywacze dostali się do domu prawdopodobnie jeszcze wieczorem przed zamknięciem bramy i ukryli się na strychu do zapadnięcia nocy.

Gdy już większość lokatorów udała się na spoczynek, złodzieje przystąpili do pracy. Łomami i siekierami przebili otwór w suficie nad spółdzielnią, przyczem dla stłumienia odgłosu spadającego gruzu użyli parasola, do którego sypały się ułamki cegieł i drzewa.

Przebiwszy otwór, włamywacze po sznurowej drabince zeszli do pokoju, w którym znajduje się kasa ogniotrwała. Zapomocą t. zw. „raka" złoczyńcy rozpruli stalową ścianę kasy i dostali się do wnętrza.

Nadzieje zawiodły ich jednak. W kasie było bardzo mało gotówki, natomiast łupem „kasiarzy" padły akcje i papiery wartościowe.

Po dokonaniu kradzieży złoczyńcy dla zatarcia śladów obmyli kasę oraz pozacierali ślady, poczem ulotnili się przez okno.

Policja wdrożyła energiczne dochodzenie celem wykrycia sprawców.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, władze śledcze są na tropie włamywaczy.

Zebrania kontrolne rezerwistów

W dniu dzisiejszym, t. j. 20 października winni się stawić do zebrań kontrolnych szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia:

Rocznik 1900 zamieszkali w obrębie komisarjatów 2, 5, 8, 9, 11 o nazwiskach na litery: I, J, w lokalu PKU, ul. Nowo-Targowa 18.

Rocznik 1888, zamieszkali w obrębie komisarjatów policji 2, 3, 5, 8, 9, 11, o nazwiskach na litery I, J, w koszarach ul. Konstantynowska 62.

Rocznik 1888, zamieszkali w obrębie IV komisarjatu policji o nazwiskach na litery:

P, R, S, T, U, W, Y, Z, Ż

w lokalu przy ul. Leszno 9.

Rocznik 1900, zamieszkali w obrębie IV komisarjatu policji o nazwiskach na litery

P, R, S, T, U, W, Z, Ż

w lokalu PKU, Nowo-Cegielniana 51.

Rejestracja rocznika 1908

W dniu dzisiejszym winni zgłosić się do rejestracji w biurze wojskowo-policyjn. przy ul. Piotrkowskiej 212 mężczyźni roczn. 1908, zamieszkali w obrębie IV Komisarjatu Policji o nazwiskach na litery:

Sz, T, U, W, Z, Ż.

Jutro biuro wojskowo-policyjne nieczynne.

Żarówki elektryczne
zdrożeją o 10 proc.

Wskutek uchwały kartelu fabryk żarówek elektrycznych podniesiona zostanie w najbliższych dniach cena żarówek o 10 procent.

Podwyżka dotyczy cen wszystkich żarówek bez względu na ilość świec.

Nowe rozporządzenie o kwalifikacjach
nauczycieli szkół powszechnych

Z Warszawy donosi (J): Ministerstwo Wyznań Rel. i O. P. opracowało nowe rozporządzenie o kwalifikacjach nauczycieli szkół powszechnych. Rozporządzenie przewiduje dla nauczycieli szkół powszechnych prócz ukończenia seminarjum także dwuletnią praktykę nauczycielską.

Kursy dokształcające dla wychowawczyń

W celu zaznajomienia wychowawczyń miejskich i subsydjowanych przez miasto ochron-przedszkoli ze współczesnemi kierunkami i metodami wychowania dzieci, Wydział Oświaty i Kultury organizuje kursy dokształcające dla wymienionych kategoryj pracownic.

Program kursu przewiduje wykłady z zakresu higjeny dziecka, psychologji, pedagogiki, metodyki, historji kultury i sztuki, nauki o Polsce współczesnej oraz lekcje robót ręcznych, rytmiki, gier i zabaw.

Czas trwania kursu obliczony jest na cztery miesiące.

Co usłyszymy dziś
przez radjo

SOBOTA, 20 października.

12.00—12.10 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny.
12.10—15.00 Przerwa.
15.00—15.20 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i nadprogram.
15.20—15.45 Przerwa.
15.45—16.00 Nadprogram i komunikaty.
16.00—16.55 Muzyka płyt gramofonowych.
17.10—17.35 Odczyt p. t. „Środki pomocnicze przy nauczaniu geografji" (z cyklu odczytów org. przez Min. W.R. i O.P.
17.35—18.00 „Z dziejów i przeżyć narodu", wygłosi prof. H. Mościcki.
18.00—19.00 Program dla dzieci. Transmisja z Krakowa.
19.30—19.55 „Radjokronika" — wygłosi dr Marjan Stępowski.
19.55—20.05 Sygnał czasu, komunikat rolniczy.
20.05—20.15 Nadprogram i komunikaty.
20.30. Operetka.
W przelocie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim.
22.00—22.05 Komunikat lotniczo-meteorologiczny.
22.05—22.20 Komunikaty Polskiej Ajencji Telegraficznej (P.A.T.).
22.30—23.30 Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza". — Orkiestra „Jazz-Band" pod kier. W. Raczkowskiego.

11-letnie dziecko padło ofiarą

walki rewolwerowej komunistów

Onegdaj wieczorem na przedmieściu Główna w Poznaniu przyszło do krwawego zajścia.

Do mieszkania Wacława Ratajczaka przyszedł znany agitator komunistyczny Kormiński i oddał do Ratajczaka kilka strzałów. Strzały chybiły. Kormiński zaś począł uciekać.

Wówczas Ratajczak porwał za rewolwer i przez okno oddał kilka strzałów do uciekającego Kormińskiego; zamiast w niego, ugodził jednak w 11-letnią dziewczynkę Różańską.

Dziecko ciężko ranne przewieziono do szpitala.

Policja poszukuje Kormińskiego, narazie jednak bez skutku.

Strajk czeladników szewckich w Ozorkowie

Onegdaj w Ozorkowie wybuchł strajk czeladników szewckich, którzy wystąpili z żądaniem 40 proc. podwyżki płac. Dzisiaj od rana komisja strajkowa obchodziła zakłady szewckie i zatrudnionych robotników nakłaniała do przyłączenia się do strajku. Na zebraniu odbytem o godz. 10-ej strajkujący wybrali z pośród siebie delegację, która udała się do Inspektora Pracy z prośbą o interwencję.

Groźny pożar pod Łodzią

powstał wskutek podpalenia

Ubiegłej nocy we wsi Wolka, gminy Poddębice, w powiecie łęczyckim wybuchł groźny pożar w zagrodzie Józefa Światłego. Zbudzeni alarmem dozorcy nocnego wieśniacy pośpieszyli na ratunek płonącej zagrody.

W chwilę później przybyła okoliczna straż ogniowa. Spalił się doszczętnie dom mieszkalny i stodoła ze zbożem.

Straty, wyrządzone pożarem, wynoszą 5000 złotych. Pożar, jak ustaliło dochodzenie, powstał wskutek zbrodniczego podpalenia.

Policja jest już na tropie podpalacza.

Pożar lasu

od pastuszego ognia

Koło leśniczówki Rodoszyn (pow. włocławski) zapalił się las. Spłonęło kilkaset metrów starodrzewia.

Jak stwierdzono, pożar wzniecił pastuch, 15-letni Stanisław Karp, który rozpalił ognisko, żeby sobie upiec kartofli.

Jest to już w tej okolicy drugi wypadek pożaru lasu, spowodowany przez pastuchów.

Kino DOM LUDOWY

PRZEJAZD 34 634

Dziś! Dziś!

Królowie humoru **Pat i Patachon**

W swej najlepszej kreacji p. t.

Podpory tronu

Śmiech to zdrowie, humor to majątek.

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seanse, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 1—3 pp. I m. 75 gr., II. 40 gr. III. 30 gr..

W sobotę, niedzielę i święta od godz. 3 pp I miejsce 90 gr., II. m. 50 gr., III. m. 40 gr.

Nożownictwo

Przy ulicy Abramowskiego 17 uderzony został nożem w prawę przedramię 17-letni Stefan Świądrakowski. Lekarz po udzieleniu opatrunku pozostawił go na miejscu.

W lokalu związk. przy ul. Wschodniej 70 uderzony został nożem w pierś 38-letni Jakób Szmulewicz, zamieszkały przy ulicy Kamiennej 12. Pomocy udzieliło pogotowie.

Zamach samobójczy

Przy ulicy Bednarskiej 28 w mieszkaniu własnem napiła się w celu samobójczym esencji octowej 28-letnia Janina Adamczewska. Do wijącej się w bólach zawezwano Pogotowie Ratunkowe, którego lekarz po przepłukaniu denatce żołądka zawiózł ją w stanie ciężkim do szpitala w Radogoszczu.

Komuniści chcą zakłócić spokój

w dniu Święta Niepodległości

Władze śledcze otrzymali poufne wiadomości, że organizacje komunistyczne przygotowują się do antypaństwowych manifestacyj w dniu święta Niepodległości, kiedy cały kraj złoży hołd poświęceniu armji i genjuszowi Komendanta.

Komitet centralny komunistycznej partji Polski otrzymał instrukcje z Moskwy, ażeby radosny obchód za wszelką cenę zakłócić i sprowokować zajścia. Zgodnie ze wskazówkami bolszewików organizacja centralna rozesłała tajne okólniki do wszystkich komitetów okręgowych K. P. P. z rozkazem przygotowania ulotek i plakatów agitacyjnych, wzywających ludność do bojkotowania święta 11 listopada.

Na skutek informacyj o akcji bolszewików policja polityczna wdrożyła śledztwo celem wykrycia gniazd, skąd płynie gangrena i unieszkodliwienie zbrodniczej działalności.

W związku z tem aresztowano kilka osób, w tem 3 studentów, kórzy rozlepiali afisze o treści antypaństwowej, oraz rozdawali ulotki propagandowe. Ludność robotnicza już tak wrogo odnosi się do moskiewskich jurgieltników, że bez wahania oddaje ich w ręce policji. Aresztowanych osadzono w areszcie w ratuszu.

Oryginalny proces rozwodowy

P. Grynfeld w żaden sposób nie może się pozbyć żony

Charakterystyczną sprawę rozwodową rozpatrywał w tych dniach Sąd Najwyższy. Jakób i Róża Grynfeldowie zawarli przed 14 laty związek małżeński.

Wobec tego, że w ciągu tego czasu małżonkowie byli bezdzietni, Jakób Grynfeld zwrócił się do sądu z prośbą o rozwód, podając jako motyw bezpłodność żony.

Sąd postanowił poddać małżonków ekspertyzie lekarskiej, która wykazała, że oboje zdolni są mieć dzieci.

Na zasadzie powyższego orzeczenia, sądy zarówno okręgowy, jak i apelacyjny prośbę Grynfelda o rozwód odrzuciły. Wówczas założył on kasację w Sądzie Najwyższym.

W skardze kasacyjnej Grynfeld wskazał że według prawa żydowskiego, żona, która w przeciągu lat 10 od chwili zawarcia małżeństwa nie ma dzieci, otrzymuje rozwód. Sąd Najwyższy jednakże stanął na stanowisku, zajętym przez poprzednie instancje i skargę Grynfelda oddalił.

Szajka złodziei kolejowych

wpadła wreszcie w ręce policji

Od dłuższego czasu na terenie województwa łódzkiego grasowała szajka złodziei kolejowych, którzy okradali pasażerów przy pomocy różnorodnych tricków i byli nieuchwytni dla władz policyjnych.

Intensywne dochodzenie i pościg prowadzony przez policję, uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem.

Oto przed paru dniami cała szajka, grasująca przeważnie w pociągach osobowych na szlaku Łódź-Poznań wpadła w ręce funkcjonarjuszów policyjnych w Sieradzu.

Od zatrzymanych odebrano 2 sztuki towaru na fartuchy i pewną ilość fartuchów, skradzionych pasażerce, nieustalonego nazwiska i miejsca zamieszkania.

Złodziei osadzono w więzieniu, zaś prawy właściciel może zgłosić się do komendy P. P. w Sieradzu.

HASŁO SPORTOWE

Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro

W dniu wczorajszym rozpoczęły się w Łodzi rozgrywki o mistrzostwo Polski w piłce korzykowej. Do rozgrywek stanęły następujące drużyny: Varsovia (Warszawa), Polonja (Warszawa), Czarna Trzynastka (Poznań), YMCA, Absolwenci i Tryumf (Łódź). Po rozlosowaniu do gry przystąpiły następujące pary YMCA—Czarna Trzynastka, Absolwenci—Varsovia oraz Tryumf—Polonja.

Wyniki przedstawiają się następująco:

YMCA — CZARNA TRZYNASTKA (1:9) 15:18.

Zasłużone zwycięstwo drużyny poznańskiej, która górowała nad łodzianami techniką. W YMCA najlepszy Kosiński (obrońca). Sędziował por. Woskowicz.

ABSOLWENCI — VARSOVIA (10:6) 14:26.

Do przerwy przewaga Absolwentów, po przerwie gości warszawskich, którzy też odnieśli zwycięstwo. W drużynie łódzkiej najlepszy Ałaszewski. Sędziował prof. Chełmicki.

TRYUMF — POLONJA (Warszawa).

Mecz przerwany przez sędziego po 17-minutowej grze wskutek ulewnego deszczu przy stanie 8:3 dla drużyny łódzkiej. Dokończenie tego meczu odbędzie się w dniu dzisiejszym, również na boisku DOK. Łódzkie drużyny odniosły nadspodziewane klęski, gdyż uważane były za najlepsze w Polsce. Ponieważ mecze rozgrywane są systemem puharowym, przeto drużyny, które przegrały, odpadają od dalszej konkurencji. Jedynie drużyna Tryumf może jeszcze obronić honor barw Łodzi.

Sensacyjne porażki drużyn łódzkich

w turnieju o mistrzostwo Polski w koszykówkę

Zbliżająca się zima daje się sportowcom silnie we znaki, to też urządza się u nas coraz mniej imprez sportowych, a nawet piłkarze za wyjątkiem spotkań mistrzowskich nie urządzają żadnych imprez towarzyskich.

Piłka nożna:

Jutro, niedziela: boisko przy ul. Wodnej o godz. 9-ej Bieg—Słowacki. (Mistrz. kl. B). Dogrywka 10 minutowa. O godz. 11-ej WKS.—GMS. Zawody o mistrzostwo klasy A.

Boisko DOK., o godz. 3-ej po południu ŁKS—Czarni. Mecz o mistrzostwo Ligi.

Zawody o mistrzostwo klasy A Turyści—ŁKS. zostały w ostatniej chwili odłożone na dzień 18 listopada.

Koszykówka.

Dziś w sobotę dalszy ciąg rozgrywek o mistrzostwo Polski. Boisko DOK. Początek zawodów o godz. 1 po południu. Udział w dzisiejszych grach biorą: Absolwenci, YMCA oraz pokonany z zawodów Tryum—Polonja, przerwane w dniu wczorajszym wskutek deszczu. Będą to spotkania o 4, 5 i 6 miejsce. Jutro w niedzielę finały zawodów o mistrzostwo Polski. Do finału przechodzą Czarna Trzynastka z Poznania, Varsovia oraz zwycięzca zawodów Tryumf—Polonja (Warszawa). Początek zawodów o godzinie 10 przed południem.

Strzelił do nieuleczalnie chorej matki

i sam odebrał sobie życie

We środę o godz. 9 wieczór rozegrała się we Lwowie przy ul. Żulińskiego krwawa tragedja rodzinna. Zamieszkały tam, jako sublokator w jednym pokoju wraz z matką staruszką, nauczyciel ludowy Władysław Czeremszyński, zrozpaczony nieuleczalną chorobą matki, którą w środę miano odesłać do szpitala, strzelił do niej w przystępie zdenerwowania, poczem dał do siebie dwa strzały, celując w głowę. Oboje przewieziono do szpitala, gdzie Czeremszyński wkrótce zmarł, zaś stan matki jego jest beznadziejny.

Teatr i Sztuka

TEATR MIEJSKI.

„Księżniczka Turandot"

dana będzie dziś o godz. 3 i pół po południu po raz **bezwzględnie ostatni na przedstawieniu popołudniowem.**

Ceny najniższe.

Bilety od godz. 10 rano do 2 w cukierni Gostomskiego, potem przy wejściu do teatru.

„Zaklęta Żaba i Jaś Chwat"

ukaże się po raz ostatni jutro, t. j. w niedzielę o godz. 12 w poł.

Ceny najniższe.

Bilety dziś przez cały dzień w Kasie Zamawiań.

„Proces Marji Dugan"

Sensacyjny, pasjonujący „Proces" B. Veilera grany będzie dziś wieczorem, jutro oraz w środę najbliższą wieczorem.

Premjera „Dantona" R. Rolland'a.

Od poniedziałku rozpocznie Kasa Zamawiań sprzedaż biletów na trzecią w bieżącym sezonie „wielką premjerę", którą będzie rozgłośny, niegrany dotąd w Łodzi (ze scen polskich wystawiły go dotychczas tylko: warszawski Teatr Polski i lwowski Teatr Miejski) dramat z Wielkiej Rewolucji Francuskiej „Danton".

Olbrzymią, wspaniałą sensacją widowiska premjerowego będzie gigantyczny akt III-ci tej sztuki, rozgrywający się przed historycznym Trybunałem Rewolucyjnym. By móc należycie akt ten wystawić, dyrekcja Teatru Miejskiego poczynić musi szereg, dość poważnych i co za tem idzie kosztownych inwestycyj technicznych sceny teatru miejskiego celem uzyskania koniecznej głębi oraz wyży perspektywy scenicznej. Od paru tygodni pracownie Teatru Miejskiego szyją pod kierunkiem naczelnika działu kostjumowego p. A. Pytla około stu stylowych, wiernych historycznie kostjumów.

TEATR KAMERALNY

Dziś, jutro i do środy wieczorem włącznie świeżo wystawiona komedja buduarowa „Simona" z Ir. Grywińską, Niemirzanką, Krotkem i Kijowskim w rolach głównych.

Jutro, niedziela o godz. 5 po południu na przedstawieniu po cenach zniżonych ukaże się „Romans pana kasjera" (zamiast zapowiedzianego „Powrotu do grzechu").

Występy Karola Adwentowicza.

W końcu przyszłego tygodnia rozpoczyna na scenie Teatru Kameralnego szereg występów jeden z najznakomitszych współczesnych artystów polskich Karol Adwentowicz.

Artysta grać będzie w „Sonacie Kreutzerowskiej" Tołstoja i „Mistrzu" Bahr'a.

TEATR POPULARNY.
Ogrodowa Nr. 18.

Głośna i wielce ciekawa sztuka G. Zapolskiej „Małka Szwarcenkopf", która na poprzednich przedstawieniach ustaliła sobie powodzenie i długi jeszcze żywot na scenie naszej, graną będzie dziś i jutro po dwa razy, t. j. o godz. 4.30 po poł. i 8.30 wiecz.

Bilety sprzedają kasy teatru przy ulicy Ogrodowej 18 od godz. 10 rano do 9 wieczorem bez przerwy i w kwiaciarni B-ci Dymkowskich, Plac Kościelny 4 od godz. 12-ej w poł. do 7 wieczorem.

Wielki popyt na bilety świadczy o zainteresowaniu publiczności tem widowiskiem.

TEATR W SALI GEYERA
Piotrkowska 295.

Dziś premjera przekomicznej krotochwili „Porwanie Sabinek" w doskonałej obsadzie pod wytrawną reżyserją p. Mieczyńskiego. Arcywesołe sytuacje i żywa akcja pobudzają do huraganowego śmiechu.

„Porwanie Sabinek" grane będzie również w niedzielę o godz. 4.30 po poł. i 8.30 wieczorem. Bilety w cenie od 40 gr. do 2 zł. do nabycia w kasie na miejscu od godz. 5-ej do 7 wieczorem.

SEKCJA PRAWNA

przy Tow. Rzem. „Resursa" zawiadamia, że przyjęcia interesantów odbywają się we wtorki i piątki od godz. 7—8 wiecz.

Komunikat

Zarząd Oddziału Związku Legjonistów Polskich w Łodzi podaje do wiadomości Członków, iż dnia 21 października r. b. o godz. 10-ej rano w lokalu przy ul. Narutowicza Nr. 45 I-sze piętro lewa oficyna odbędzie się zebranie informacyjne.

KUPIECTWO POLSKIE

pod obuchem krzywdzącego systemu podatkowego

Obecny system podatkowy w Polsce jest wysoce wadliwy i niesprawiedliwy. Jest on dziełem demagogji partyjnej, która wszechwładnie w tej dziedzinie panowała w poprzednich Sejmach.

System ten okrutnie krzywdzi rzesze najlepszych obywateli, zaś innym udziela niczem nie zasłużonych przywilejów w postaci swobód i ulg podatkowych.

Najbardziej krzywdzi obecny system podatkowy kupiectwo polskie, w szczególności drobniejsze kupiectwo.

Kupiec polski płaci podatki od wszystkiego: od lokalu, od towaru, od światła, niemal od powietrza!... Resztę ewentualnego zysku zabierają mu świadczenia społeczne i w rezultacie nawet marzyć nie może o dobrobycie, o rozwinięciu przedsiębiorstwa a często żyje dosłownie w nędzy.

Ten system podatkowy krzywdzi kupca nietylko materjalnie, lecz i moralnie, obraża jego rzetelność i uczciwość na każdym kroku. Gdy, naprzykład zezna, że miał w roku 20—30,000 zł. obrotu, zapiszą mu... 60.000 zł. Prawie w każdym wypadku urzędy skarbowe podwyższają o 100 proc. kwotę obrotu, podaną przez kupca.

Kontrola obrotu dziennego drobnego kupca jest spełniana przez urzędników skarbowych często w sposób, który musi oburzać. Opowiadano nam ten temat niejedne wprost niewiarogodne a jednak prawdziwe wypadki. Bywa, że odnośny urzędnik przyjdzie do składu, kupi to i owo, zagada tego i owego w obojętnych mu sprawach, obserwując ciekawie obrót półgodzinny danego składu. Potem nic nie mówiąc, wychodzi z tym zamiarem i w tym celu, by na podstawie skontrolowania w ten sposób półgodzinnego obrotu obliczyć i ustalić, mnożąc jednakowo wszystko przez godziny, obrót takiego drobnego składu roczny. Naturalnie w swojej wielkiej niedomyślności urzędnik skarbowy nie bierze pod uwagę godzin lub pewnych dni w tygodniu, w których dany skład drobny nie ma prawie żadnego obrotu. Takie detale codziennego życia drobnego kupca, pana urzędnika nic nie obchodzą. Niech się niemi martwi i przejmuje sam kupiec, urzędnik bowiem jest w mniemaniu tych panów od tego, by nikomu nie wierzył, sam wszystko kontrolował, po swojemu sprawdzał i ryczałtem taką to, a taką sumę podatkową ludziom wymierzał. Nie wszyscy urzędnicy skarbowi tak postępują, jednakże wielu tak czyni, co jest winą nie tyle ich, ile fatalnego systemu podatkowego.

Bardzo często słyszymy z ust polskich kupców drobnych głośne skargi i żale na podobne załatwianie u nas spraw podatkowych, wobec którego uczciwy kupiec jest bezsilny.

Czas najwyższy na gruntowną rewizję i naprawę naszego systemu podatkowego!

Najważniejszy nakaz chwili

Rozchodzie, żyj z przychodem w zgodzie

Ujemny bilans handlowy wiąże się ściśle ze zniszczeniem wojennem polskiego majątku narodowego. Ekonomiści tłumaczą nam, że nadwyżka importu nad eksportem jest koniecznością w państwie, które odbudowuje i udoskonala stare warsztaty pracy i tworzy nowe. Aby rozwinąć własną wytwórczość, musimy najpierw sprowadzić z zagranicy cały rynsztunek przemysłowy, musimy przez pewien czas więcej kupować, niż sprzedajemy.

Inwestycyjny charakter ujemnego bilansu handlowego zmniejsza znacznie jego niebezpieczny dla Państwa charakter — ale to pod jednym zasadniczym warunkiem.

Inwestycjom towarzyszyć musi najskrupulatniejsza oszczędność zarówno w życiu prywatnem, jak publicznem.

Rozumny gospodarz na zniszczonym folwarku może zaciągnąć pożyczkę na kupno maszyn, nawozów sztucznych, inwentarza, ale jednocześnie ograniczy swoje potrzeby osobiste i domowe, odmówi sobie nowych mebli, kosztownych przysmaków, tualet dla żony.

Podobnie zupełnie jest z narodem na dorobku. W okresie inwenstycyj konieczna jest oszczędność w konsumcji — nie można palić świecy z dwu końców naraz.

Tryb życia szerokich mas w Polsce uległ po wojnie głębokiej zmianie. Wzrosły zwłaszcza potrzeby ludności włościańskiej i, co zatem idzie, wzrosła konsumcja wewnętrzna.

Demokratyzacja gospodarcza jest procesem naturalnym i z wielu względów radosnym — byle nie doprowadzała do zbiorowego życia nad stan. Rozchód narodowy nie może być większy od dochodu — tego się domagają nieubłagane prawa ekonomiczne.

Zrozumiałe i słuszne dążenie do lepszego, dostatniejszego życia w przyszłości dyktuje nam wszystkim konieczność oszczędności na dzisiaj.

Tylko oszczędnością odbudujemy kapitał narodowy i stworzymy podstawy zdrowego, samodzielnego rozwoju gospodarczego Polski.

Każdy może się ubiegać o nagrodę 1000 zł.

o ile napisze rozprawę, wykazującą, jak zpożytkować pracę bezrobotnej ludności wieśniaczej

Spożytkowanie pracy bezrobotnej ludności wieśniaczej w Polsce jest problematem gospodarczym pierwszorzędnej wagi. Ludność ta porę zimową, lub w czasie niepogody jakoteż w okresie, w którym niema prac w polu, przeważnie jest bezrobotna. Byłoby rzeczą bardzo pożądaną znaleźć dla tej ludności odpowiednią pracę. Znalezienie to nie jest łatwem, musiałaby to być praca, dająca się wykonać w mieszkaniu wiejskiem, dająca się każdej wolnej chwili rozpocząć i dająca się każdej chwili, gdy zajęcia tego wymagają — przerwać. Wytwór pracy musi posiadać łatwość zbytu i nie może podlegać zepsuciu, o ile się go dłużej przechowuje.

Zagadnienie zajęcia bezrobotnych dni ludności wiejskiej nie jest bynajmniej problematem czysto polskim. Zagranicą znaleziono częściowo jego rozwiązanie w rozbudowie przemysłu domowego. Dla Polski ma ta sprawa o tyle większe znaczenie, o ile ludność wiejska w Polsce wynosi większy odsetek całkowitej ludności, niż w innych krajach. Łatwo obliczyć, że gdyby udało się znaleźć odpowiednią pracę dla naszej ludności wiejskiej i gdyby wartość tej pracy dała się spieniężyć w ten sposób, że za dzień pracy przypadałoby wynagrodzenie 1-go złotego, to suma wartości, tak uzyskanych, osiągnęłaby z łatwością sumę, równającą się całorocznemu budżetowi Rzeczypospolitej. Ile tą drogą dałoby się uzyskać towarów, czyniących przywóz zagraniczny niepotrzebnym i ile dałoby się taką wytwórczością uzyskać produktów, nadających się do wywozu, — tego tak długo obliczyć nie można, jak długo nie jest rozwiązanem, co ma stanowić przedmiot pracy bezrobotnej ludności wiejskiej.

Celem zachęcania ludzi myśli do zastanowienia się nad powyższem zagadnieniem, przeznaczyli autorowie podręcznika „Towaroznawstwo włókiennicze przemysłowych zawodów kobiecych" nagrodę konkursową przy Wyższem Studjum Handlowem w Krakowie — 1000 złotych za najlepszy elaborat ekonomiczno-technologiczny, któryby wykazał, jak spożytkować bezrobotne dni polskiej ludności wieśniaczej.

Termin nadsyłania elaboratów mija z dniem 20 marca 1930 r.

Elaboraty winny być zaopatrzone godłem. Do elaboratów dołączyć należy zapieczętowaną kopertę o takiem samem godle. Wewnątrz koperty znajdować się winno nazwisko i adres autora.

Adres dla przesyłek elaboratów: Sekretarjat Wyższego Studjum Handlowego w Krakowie, ul. Sienkiewicza 4.

GIEŁDY

Warszawa, 19 października.

Waluty.

Dolary Stanów Zjedn. 8.88¼ (sprzedaż 8.90¼, kupno 8.86¼).

Dewizy.

Londyn 43.24½. Nowy Jork 8.90. Paryż 34.83. Praga 26.42. Szwajcarja 171.61. Włochy 46.72.

Akcje.

Bank Dyskontowy 134.50; B. Handlowy 120.00; B. Małopolski 27.00; B. Polski 176.75; B. Zachodni 32.50; Elektr. dąbrow. 88.00; Siła i Światło 131.00; Gosławice 53.00; Warszawskie Tow. fabr. cukru 54.00; Węgiel 101.50; Cegielski 44.00; Lilpop 38.00; Modrzejów 37.00; Norblin 220.00; Ostrowieckie serja B 115.00; Starachowice 47.50; Zieleniewski 140.00; Zawiercie 21.00.

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA.

Żyto 35.50 — 36.00
Pszenica 44.00 — 45.00
Jęczmień brow. 36.00 — 37.00
Jęczmień na kaszę 33.50 — 34.00
Owies jednolity 35.50 — 36.00
Otręby żytnie 25.00 — 26.00
Mąka żytnia 70 proc. — 65. proc. 49.00 — 50.00.

Wstyd Pani Hrabino!

I jak tu ma być bilans handlowy czynny?

Hr. Potulicka przystąpiła do budowy nowego, wielkiego tartaku i setki ludzi znajdzie w nim zatrudnienie. Jest to bardzo pocieszająca wiadomość, ale niestety wszystkie maszyny tartaczane mają być sprowadzone z zagranicy. Czyż nie posiadamy w kraju polskich fabryk, wyrabiających podobne maszyny?

Już swego czasu zwrócono w prasie uwagę na fakt, że w tychże Potulicach zarząd majętności, darowanych przez hr. Potulicką uniwersytetowi lubelskiemu, sprowadził traki z Niemiec. Zasada „swój do swego" nie wszędzie jest niestety przestrzegana ze szkodą dla naszego bilansu handlowego, polskich przedsiębiorstw i robotników.

Josephine Baker

wraz z całym zespołem

FOLIES BERGERE

przybywa wkrótce do Łodzi do kinoteatru „PALACE" Piotrkowska 108.

Niemiec w mundurze Francuza

to rewelacyjny film z wielkiej wojny

wkrótce na ekranie

„CZARÓW"

CZASOPISMA

HARCERZ — Świeżo ukazał się Nr. „Harcerza" (29—30), pisma młodzieży harcerskiej. Na treść tego bogato ilustrowanego tygodnika złożyły się artykuły: Arcybobra — Na początek, Międzynarodowe zawody skautów morskich w Tihany (Węgry), M. Szymborskiego — Dunajem od Wiednia do Czarnego Morza, H. Kapiszewskiego — Zlot skautów norweskich, Jak podróżuje jeden z naszych harcmistrzów, Z. Łotockiego — Łucznictwo dla wszystkich, Cz. Rębowskiego — Jakie sporty należy uprawiać w drużynie harcerskiej, E. Konopackiego — Zlot harcerstwa wołyńskiego, Jubileusz harcerski w Berlinie i Wystawa prac harc. w Berlinie.

Pozatem Nr. uzupełniają stałe działy: Drzazgi sportowe, Co słychać w Z. H. P. oraz w odcinku interesująca nowela J. Michalskiego: Książę.

Rola kobiety

w akcji popierania produkcji krajowej

Przystępujemy obecnie do doniosłej akcji popierania krajowej wytwórczości, całe społeczeństwo organizuje się w celu budowania naszej niezależności gospodarczej.

Akcja ta wymaga skonsolidowania sił społecznych w badaniu ekonomicznych zagadnień naszego kraju. Uroczystość dziesięciolecia niepodległości Polski musi wywołać u nas nietylko chęć uczczenia dni pamiętnych obchodami, lecz chęć wykazania się jakimś czynem godnym tej rocznicy. Nowe dziesięciolecie powinno się zacząć pod znakiem ekonomicznej odbudowy kraju i dążenia do niepodległości gospodarczej, która jest podstawą silnej państwowości. Kobiety osiągnęły prawo polityczne, ciąży więc na nich obowiązek współpracy na każdem polu, a w sprawy ekonomiczne kobiety mogą się wczuć najlepiej, będąc kasjerkami domowych ognisk.

Z tych drobnych kółek gospodarstw domowych musi wyjść inicjatywa popierania wszystkiego co nasze polskie w kraju wypracowane, czy wyhodowane. Musimy zainteresować się naszą wytwórczością, badać jej stan w każdej dziedzinie, szukać źródeł, oddziaływać na doskonalenie wszystkiego co swoje

Do tego zagadnienia należy przystępować z dobrą wolą tak ze strony konsumentów jak wytwórców i sprzedających.

Niejednokrotnie rząd był zmuszony znosić zła protekcyjne z powodu nadmiernych cen produkcji krajowej, które rosły wyzyskując pomyślnie konjunktury wywołane prądem samowystarczalności.

Dzisiaj też trzeba wszechstronnie te sprawy rozpatrywać, zwoływać zebrania wytwórców, kupców różnych działów, orjentować się w warunkach produkcji.

Kobiety mają wielkie zadania wytwarzania opinji, która nałoży na społeczeństwo obowiązek popierania wytwórczości krajowej.

Kraje, w których cechą kobiet jest oszczędność i dążenie do swojskiej produkcji, stoją mocno finansowo, kobiety bowiem nadają ton życia codziennego.

Psychoza powojenna odbiła się niekorzystnie na przejawach życia u nas może więcej, jak w innych krajach, gdyż u nas zaszła istotna zmiana od Niewoli do Wolności.

Niejednokrotnie robiliśmy wrażenie dzieci, które pragnęły nadużyć swobody, do której nie mają przygotowania odpowiedniego.

Nakładanie wszystkich obowiązków na rząd własny i zwalanie całej odpowiedzialności na wszystkie rządy za wszelkie niedomagania i bolączki, to cechy naszego społeczeństwa.

Tymczasem życie nad stan, nadmierny zbytek i chęć użycia, to są przyczyny niedomagań społecznych.

Francja olśniewa swoimi zbytkowemi wystawami sklepowemi, oczy cudzoziemców, których siła nabywcza bogaci kraj.

Mieszkańcy Francji oszczędni są i nadzwyczajnie patrjotycznie usposobieni do wszystkiego co krajowe, podróżując tylko w kraju, poszukują wszystkiego co się we Francji wytwarza. My posiadamy gust wyrobiony i wymaganiami swemi możemy podciągać naszą wytwórczość do wyższego poziomu oraz utrzymać ją w cenach konkurencyjnych z wyrobami zagranicznemi.

Napływ cudzoziemców u nas jest znikomy i z tego źródła nie możemy liczyć na korzyści jakie Francja osiąga przy olbrzymim napływie zagranicznych gości.

Polska musi więc nabrać ambicji krajowej, wytwarzać, budować i ukulturalniać kraj, aby olśniewać oczy obcych, ściągać ich do kraju zamiast być wiecznie „Papugą Narodów".

W celu koordynowania prac różnorodnych, związanych z zagadnieniem popierania przemysłu krajowego z inicjatywy Zjednoczenia Mieszczanek wznowiona będzie sekcja Popierania Przemysłu Krajowego przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa.

Grono przedstawicieli poważnych instytucyj zainteresowało się tą sprawą i będzie się starało pchnąć pracę na właściwe tory, ogniskując przy niej usiłowania różnych poszczególnych organizacyj.

Rękojmją powodzenia tej pożytecznej akcji jest powaga Instytucji Muzeum i jej apolityczność i apartyjność.

Praca ta bowiem musi łączyć ludzi różnych poglądów politycznych, jako obchodząca wszystkich obywateli kraju jednakowo.

W następstwie komunikaty będą uświadamiały szerszy ogół o zamierzeniach i poczynaniach Sekcji.

A. Brzezińska.

„Zupełna wyprzedaż"

Po relikwiach kościelnych — skarby muzealne

Gdy wyczerpał się nadwątlony przez wojnę i gospodarkę Kiereńskiego skarbiec b. imperjum rosyjskiego, nowi władcy Rosji zdobywali poważne środki, sprzedając zagranicą precjoza korony carskiej, potem drogocenności, zrabowane w pałacach Petersburga, Moskwy i innych miast rosyjskich. Na wsi, w pałacach i dworach „znacjonalizowano" stosunkowo niewiele, gdyż „legalnych" grabieżców wyprzedzały bandy powracających z frontu żołnierzy i włościanie okoliczni. Na wsi zniszczono i spalono więcej bodaj, niż zrabowali legalni i nielegalni grabieżcy w myśl hasła „grab zagrabione".

Kiedy wyschły i te źródła, bolszewicy zabrali się do kościołów i cerkwi, z których bez żadnej żenady zrabowali wszystko, co mogło mieć jakąkolwiek wartość na rynku międzynarodowym.

Z obrazów świętych, cudami słynących, zrywano drogocenne korony i szaty, wyłupywano komienie wartościowe. Zabierano złote, srebrne i platynowe monstrancje, kielichy, lichtarze, zrywano vota, niszczono cenne puszki i trumny z relikwiami.

Bezcenne nieraz przedmioty o niedającej się wprost oszacować wartości artystycznej, archeologicznej i historycznej, zamieniano na niewielki stosunkowo łom kruszcowy lub przetapiano na sztaby.

Znikoma stosunkowo część znalazła się zagranicą w stanie niezmienionym, i to przeważnie drobniejsze przedmioty, które udało się skraść (oczywista, tylko w celach zysku!) „nacjonalizującym" majątek cerkiewny urzędnikom i przeszmuglować przez kordon graniczny.

Jakie skarby sztuki zniknęły niepowrotnie, żadne pióro tego opisać nie zdoła.

W owej pasji niszczycielskiej i burzycielskiej pp. komisarze ludowi idą co raz dalej. Po pałacach i domach Bożych przyszła kolej na muzea. Niema już drogocenności, a skarb sowiecki pustką świeci.

Petersburg i Moskwa mają liczne i bardzo bogate muzea. Słynęły one na świat cały przed wojną, a dziś wzbogaciły się jeszcze dzięki „znacjonalizowanym" galerjom i zbiorom poszczególnych członków rodziny cesarskiej, arystokracji i plutokracji.

Muzea w Sowdepji, jak wiadomo, znajdują się pod opieką „najkulturalniejszego" z komisarzy — Łunaczarskiego. Ileż to razy słyszeliśmy i czytaliśmy o cudownem urządzeniu tych muzeów, o udostępnieniu jaknajszerszym masom skarbów sztuki. Wzruszały się tem nieraz nawet i swoistego rodzaju pisma... polskie.

Od pewnego czasu krążyć przecież zaczęły pogłoski, że w muzeach rosyjskich wiele bardzo arcydzieł wywieziono zagranicę, na miejsce oryginałów zaś powieszono mniej lub bardziej udatne kopje. „Kulturalny" p. Łunaczarski doskonale rozumie, że „szerokie masy", choć nad ich ukulturalnieniem p. komisarz „pracuje" już lat 10, nie odróżnią oryginału od najohydniejszej nawet kopji. Zauważą jednak puste miejsce. Powiesić inny obraz też niebezpiecznie, bo mogą mieć dawniejsze katalogi.

Pogłoski te miały wszelkie pozory prawdopodobieństwa. To też nie ździwiły nas już zupełnie konkretne i nie mogące budzić żadnej wątpliwości informacje, które przynosi prasa zagraniczna.

Dn. 6 i 7 listopada u wielkiego kunsthandlera londyńskiego — Lepkiego, odbędzie się licytacja publiczna dzieł sztuki, pochodzących z muzeów rosyjskich.

Katalog licytacyjny zawiera 447 numerów. Na karcie tytułowej wydrukowano czarno na białem, że wystawione na licytację dzieła sztuki pochodzą z Ermitażu i pałaców Mikołajewskiego i Gatczyńskiego.

Wśród obrazów są płótna, które wyszły z pod pendza Cima di Conegliano, Mikołaja Maesa, Greuze'a, Bouchera i in.

Najcenniejsze bodaj, poza niektóremi obrazami, są gobeliny, przeważnie z końca XVIII stulecia, tkane wedle obrazów mistrzów.

Marmury i bronzy reprezentują takie nazwiska, jak Houdon, Lemoyne.

Bogato się również przedstawia dział mebli. Przeważają wspaniałe salony i gabinety Louis XV i empire, wszystko, oczywiście, z epoki, wszystko wyszło z warsztatów najdoskonalszych mistrzów współczesnych. Obicia gobelinowe, Beauvais lub z tkanin jedwabnych, tkanych na specjalne zamówienie.

Meble pochodzą z epoki Katarzyny II — początek panowania Mikołaja I.

O ile nam wiadomo, licytacja, która odbędzie się w początkach listopada, będzie zapoczątkowaniem całej serji podobnych sprzedaży publicznych.

P. Łunaczarski jest „kulturalny". Rozumie on doskonale, że wywożenie dzieł sztuki zagranicę i rozpraszanie nawet takich zbiorów, jak muzeum „Ermitaż", które równać się może z British Muzeum, Luwrem, Prado, słowem, z największemi muzeami świata, nie może przejść niespostrzeżenie.

To też zaopatrzył wspomniany katalog w przedmowę, w której Sowiety tłumaczą się, że dzięki konfiskacie zbiorów carskich i prywatnych muzea sowieckie są przepełnione, mają one nadmiar (!?) zabytków, wobec czego, bez szkody dla „kultury ludów Z.S.R.R." mogą być częściowo wywiezione zagranicę.

Przedmowa nie podaje, na co użyte będą uzyskane z licytacji sumy.

Prawdopodobnie na „ukulturalnienie" w duchu sowieckim „ludów" innych państw — na propagandę komunistyczną.

Pisząc o licytacji sowieckich dzieł sztuki p. A. Gauvain w „Journal des Débats" powiada: „Spodziewamy się, że żadne muzeum, żaden zbieracz-amator nie stanie do licytacji".

Nie podzielamy pod tym względem optymizmu p. Gauvain'a.

L.

Kino „VICTORIA"
Kilińskiego 211.
Dojazd tramwajami №№ 3, 4 i 17.

Od wtorku, dnia 15-go do poniedziałku, dnia 21-go października 1928 r. włącznie

Wielki arcyfilm z piekła zwyrodnienia i otchłani rozpaczy p. t.

TRAGEDJA TANCERKI

Wielki dramat miłości i poświęcenia w 12 akt. Kalejdoskop postaci, które spotykamy codziennie pod latarniami i na rogach ulic. Naga prawda życia, której potępić nie można.

Rolę główną zdruzgotanej losem kobiety odtwarza wszechświatowej sławy tragiczka, niezrównana **Lil Dagover.**

Następny program: **Przemytnicy Brylantów**

Początek seansów o godz. 6-ej, w sobotę o godz. 5-ej pp., w niedzielę o 3-ej pp

„Chora" dusza młodzieży niemieckiej

Ogromny wzrost samobójstw

Świeżo ogłoszona w Niemczech statystyka urzędowa ujawniła fakt, że przy wzrastającej z każdym miesiącem nieledwie, liczbie samobójstw w miastach niemieckich, a zwłaszcza w Berlinie, co siódmy wypadek samobójstwa dotyczy młodzieży szkolnej w wieku poniżej lat dwudziestu.

W zestawieniu z ogólną statystyką śmiertelności odsetek ten przybiera charkter jeszcze groźniejszy, bowiem co szósty wypadek śmierci nieletnich — pomiędzy piątym a dwudziestym rokiem życia spowodwany jest samobójczym zamachem.

Jak wiadomo, zarówno uczniowie jak rodzice zawiadamiani są w szkołach niemieckich na sześć miesięcy naprzód, że przy najbliższej zmianie roku szkolnego uczeń, wzgl. uczenica, nie będą promowani do wyższej klasy z powodu niedostatecznych postępów w nauce. Ten okres uprzedzania, podobnie jak w innych krajach okres egzaminów, jest porą kolosalnego wzrostu samobójstw młodzieży szkolnej.

Pozatem z powodu ogólnych nastrojów życia i literatury, budzących przedwczesny pesymizm i zatruwających naturalną beztroskę młodzieży, szerzy się wśród niej zgorzknienie i zobojętnienie dla zwykłych ponęt radosnego okresu młodzieńczego, co w rezultacie wytwarza łatwość szukania rozwiązań w dobrowolnej śmierci.

Powaga wytworzonej stąd sytuacji skłoniła niemieckie ministerstwo oświaty do przeprowadzenia oficjalnego dochodzenia w sprawie pedagogicznych walorów kierowników szkół, bowiem brakowi ich znajomości duszy dziecięcej i nieliczeniu się ich z psychiką młodzieży, przyznać należy, zdaniem Ministerstwa, przerażający objaw wzrastającej manji samobójczej nieletnich. Nadto poważnie rozważana jest przez to samo Ministerstwo kwestja, czy nie należałoby obniżyć skali wymagań, stawianych młodzieży szkół średnich pod względem wiadomości poszczególnych.

Miejski Kinematograf Oświatowy
WODNY RYNEK (róg Rokicińskiej)

Początek seansów dla dorosłych o godz. 18.45 i 21. w soboty i w niedziele 16.45, 18.45 i 21. Początek seansów dla młodzieży o g. 15-ej i 17.—. w soboty i niedziele o 13 i 15-ej

Od wtorku, dn. 16 do 22 października 1928
119 Dla dorosłych:

Siódme niebo

Film w 10-ciu aktach
W rol. gł. **Janot Gay. or, Charles Farrell**

Dla młodzieży:

Bohaterowie Sahary

Niesamowite przygody odważnych podróżnik.

Peter Oldfield Przedruk wzbroniony 34)

Śmierć dyplomaty

Z upoważnienia autora przełożyła Janina Sujkowska

— Policja składa się z samych głupców — rzekł — i postronni, którzy jej pomagają, nie są też o wiele mądrzejsi.

Lavington uśmiechnął się złowieszczo za swoją firanką i pomacał rewolwer. Kusiło go, żeby z miejsca zaatakować Varenne'a i jego towarzyszkę, ale zdał sobie sprawę, że ich rozmowa mogła być dlań nieoceniona. Czekał więc cierpliwie na odpowiednią chwilę.

Kulawy konspirator, pomimo swej zdecydowanej pogardy dla policji, wydawał się zdenerwowany i wystraszony. Nieobecność Jules'a napełniała go przerażeniem i nie uspokoił się, dopóki Moro nie przypomniała mu, że człowiek w rodzaju Jules'a nie zdobyłby się nigdy na odwagę zadenuncjonowania ich przed policją.

— Są precedensy, których on nigdy nie zapomni — dodała i kulawy gość potwierdził skinieniem głowy.

— Więc mówmy o interesie — rzekł swobodniejszym tonem. — Depeszowałem do pani, że jestem w posiadaniu dokumentu, który zainteresuje waszą organizację. Mając go w ręku, będziecie mogli obalić jutro Lavallière'a.

— Żaden dokument tegoby nie uniemożliwił — wtrąciła Moro — z wyjątkiem jakiegoś bardzo kompromitującego układu z Niemcami.

— Właśnie. Taki układ istnieje, ale o ile nie okażecie autentycznego tekstu, Lavallière będzie mógł wszystkiemu zaprzeczyć.

— Więc pan ma tekst?

Kulawy skinął głową.

— Tylko nie tutaj — dodał. — Takich rzeczy ze sobą nie noszę. Interesuje się tem zbyt wielu ludzi. Jeżeli Livallière wyjdzie obronną ręką, nie będziecie już mieli drugiej takiej okazji. Wasza partja zostanie pobita — pobita raz na zawsze.

Moro milczała chwilę.

— Nie mogę ofiarować panu żadnej określonej zapłaty — rzekła wkońcu — dopóki nie skomunikuje się z Paryżem. Ile pan żąda za ten dokument?

— Zadaje mi pani bezpośrednie pytanie, więc i ja pani odpowiem bez ogródek. Pokój nie przyniósł mi nic dobrego i gardzę ludźmi, którzy do niego doprowadzili. Ten dokument ma na celu ustalenie pokoju, ale jeżeli go się teraz ogłosi, może wywołać wojnę. Niedawno temu twórcy pokoju w Locarno dostali nagrodę Nobla. Żądam za mój traktat takiej sumy, jaką oni dostali.

— Ileż to było?

— Sto sześćdziesiąt dwa tysiące franków.

— Szwajcarskich czy francuskich? — zapytała Moro.

— Naturalnie, że szwajcarskich.

— To wielka suma.

Varenne wzruszył ramionami.

— Dostanę ją — rzekła ufnie. — Wasza organizacja jest bogata i może sobie łatwo pozwolić na taki wydatek za cenę tak pożytecznego papierka. Ale przypuśćmy, że odmówicie mu, czyż nie zdajecie sobie sprawy, że kupiłby to wtedy sam Lavallière? Prowadzi on dalej działalność, zaczętą przez Brianda — niech go wszyscy djabli — i nie chciałby, żeby cała jego karjera wzięła w łeb.

Kulawy łotr oparł się o poręcz fotelu, patrząc, jaki te słowa wywarły efekt na pięknej kobiecie, zaś Lavington przysiągł sobie uroczyście, za firankę, że uratuje francuskiego ministra spraw zagranicznych od tego szantażysty.

— Porozumiem się z Paryżem. Kiedy mam dać odpowiedź? — zapytała Moro.

— W ciągu godziny, jeżeli to możliwe. Najwyżej dwie godziny.

— A jak ja się z panem skomunikuję? Czy pan tu jeszcze przyjdzie?

— Nie. Lepiej nie. Pani się musi do mnie zwrócić. Powiem pani, jak.

Lavington wytężył słuch tak, jak nigdy w życiu. Miał się oto dowiedzieć, gdzie można było znaleźć traktat.

Ale kulawy człowiek wiedział, że ściany mają uszy. Pochylił się ku przodowi i szepnął coś Moro do ucha. Anglik czekał napróżno.

Varenne wstał, gotując się do odejścia. Miał już w ręku laskę i kapelusz. Nie powinien był wyjść z tego pokoju — to jedno było jasne — ale jak go zatrzymać? Lavingtonowi błysnęła natchniana myśl. Miał w kieszeni klucze Julesa od tego pokoju i od tajemnego wyjścia. Moro musi mieć zapasowy garnitur kluczy w leżącej na stole torebce, ale nie było prawdopodobnem, żeby istniało ich jeszcze więcej. I z pewnością nie miał ich Varenne, bo było widać, że znajduje się w tym pokoju po raz pierwszy. Gdyby jemu, Lavingtonowi, udało się zawładnąć kluczami Moro, mógłby zamknąć drzwi, wychodzące na korytarz. Drugie, tajemne, wychodzące na boczną uliczkę, były już zamknięte. I Moro, kulawy człowiek i Jules pozostaliby jego więźniami tak długo, jakby mu się podobało.

W chwili, gdy Varenne ruszył, kulejąc w kierunku drzwi, firanka ślepego okna rozsunęła się nagle i na środek pokoju wypadł Lavington, z rewolwerem w ręku.

— Ręce do góry! — ryknął.

ROZDZIAŁ XVII.

Varene osaczony.

Człowiek nazwiskiem Varenne żył zbyt niebezpiecznem życiem, żeby w krytycznej chwili stracić przytomność umysłu. Wiedział, że przynajmniej w tej chwili był bezradny i ręce jego znalazły się momentalnie nad głową. Moro, zdjęta trwogą, przycisnęła swoje do piersi. Ale kiedy Lavington zrobił krok w jej stronę i ona posłuchała wezwania.

— Twarzami do ściany i stać w miejscu, bo będę strzelał — zakomenderował.

Nie było innej rady jak posłuchać. Wykonali posłusznie rozkaz, pomimo całego niezadowolenia z pozycji, w której mieli za sobą napastnika z nabitym rewolwerem, gotowego strzelić, w razie gdyby spuścili ręce na dół.

Kulawy człowiek w dalszym ciągu trzymał w ręce laskę, która została mu przezornie odebrana, poczem Lavington sięgnął do kieszeni jego spodni i wydobył z niej, jak się zresztą spodziewał, rewolwer, który niezwłocznie wsunął do swojej własnej. Nastąpiła systematyczna rewizja wszystkich kieszeni szantażysty, a ich zawartość znalazła się na biurku. Trzymając ciągle parę swoich jeńców pod grozą lufy rewolwerowej, Anglik przeszukiwał, z nadzieją w sercu, stos papierów, zabranych Varnne'owi.

(D. c. n.).

SPLENDID

Dziś i dni następnych!

Przepotężny film z za kulis miłości, przepychu i szaleństw Paryża

„MOULIN ROUGE"

Reżyserja genjalnego Duponta, twórcy „VARIETE"

Rolę główną odtwarza genjalna tragiczka **OLGA CZECHOWA**

„Moulin Rouge", to obraz świata mamideł i złud, gdzie śmiech i płacz podały sobie bratnie dłonie, to tragedja kobiety, do której raz jeszcze w jesieni jej życia uśmiechnęła się wielka miłość i grzeszna namiętność.

162

Poradnia Wenerologiczna
Lekarzy Specjalistów
ul. Zawadzka Nr. 1.

Czynna od 8 rano do 9 wiecz. w niedziele i święta 9 — 2 pp. wyłącznie dla chorób **wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.**
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper.
Niemoc płciowa: konsultacja z neurologiem i urologiem.
Gabinet Światło-Leczniczy
Kosmetyka lekarska.
Oddzielna poczekalnia dla kobiet.
PORADA 3 zł. 431

Dr. med.
A. Gotlib
Akuszerja i choroby kobiece
ul. Piotrkowska 26, tel. 77-50
Przyjmuje od 4—7. 418

Dr. med. LUBICZ
Cegielniana 43, Tel. 41-32
powrócił 170
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Naświetlania lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. 8 do 10 rano i od godz. 5—8 wiecz
Dla pań od 3—5 oddzielna poczekalnia

Dr. Heller
Choroby skórne i weneryczne
ul. Nawrot 2.
Do 10 rano i 4—8 w. Dla pań specj. godz. 3—5 po poł., w niedziele od 11—2 pp. Dla niezamożnych **ceny lecznic.** 169

Dr. med.
R. STUPEL
Szkolna 12
Choroby włosów, skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Naświetlania lampą kwarcową prom. Roentgena (ekzematy nowotwory złośliwe) 429
Przyjmuje od 11—3 i od 6—9 po poł.

DOKTÓR 967
Wołkowyski
Cegielniana 25
Tel. 26-87
SPECJALISTA
chorób skórnych i wenerycznych
Elektroterapja
Leczenie lampą kwarcową
Przyjmuje od godz. 8—10, 12—2 i 4—8 w niedzielę i święta 9—1
Dla pań od 4—5 oddzielna poczekal.

Dr. med.
Zygmunt
Datyner
Urolog
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.
Przyjmuje od 8—10 rano i od 6—8 wiecz.
Piramowicza 11
(dawn. Olgińska)
Tel. 48-95.
717

Dr. med.
Różaner
Dzielna № 9
Tel. № 28-98
Powrócił
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje od 8—10 i od 5—8. Leczenie lampą kwarcową
Oddzielna poczekalnia dla pań.
Dla pań od 3—5 pp.

Doktór
Klinger
Powrócił.
Choroby weneryczne, skórne i włosów
leczenie lampą kwarcową
Andrzeja № 2.
Tel. 32-28.
Godziny przyjęć: od 1.30 — 2.30 dla Pań od 6—8 dla panów.
W niedziele i święta 121 od 10—12.

OGŁOSZENIE.

Na podstawie art. 3-go Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby (Dz. U. R. P. Nr. 44, poz. 272) Kasa Chorych m. Łodzi wzywa wszystkich pracodawców do niezwłocznego ubezpieczenia pracowników, zajmujących stanowiska dyrektorów, prokurentów i t. p. którzy z powodu niewłaściwego interpretowania art. 4 wspomnianej Ustawy, dotychczas zgłoszeni nie zostali.

Osoby bezpośrednio zastępujące właścicieli przedsiębiorstw przemysłowych lub handlowych, jak dyrektorowie naczelni lub dyrektorowie-prokurenci, jakkolwi k podlegają zwolnieniu od obowiązku ubezpiecz. na wypadek chor. w myśl art. 4, to jednak winny one chęć korzystania z tego prawa ujawnić przez złożenie podania z dołączeniem dokumentów, uzasadniających prawo do żądania zwolnienia

Osoby, które nie uczyniły zadość powyższym wymaganiom ubezpieczane będą przymusowo od daty podanej w niniejszem ogłoszeniu.

Łódź, dnia 19 października 1928 r.

KASA CHORYCH m. ŁODZI.

(—) *Dr. Samborski* Dyrektor. (—) *F. Kałużyński* Przewodniczący Zarządu.

449

Kino RESURSA
Kilińskiego Nr. 123.

Od wtorku dnia 16-go października do dnia 22 października r. b. włącznie

Wspaniały, o bogatej wystawie tilm p. t.

KSIĄŻĘCA KOCHANKA

Nadzwyczajna treść. Wspaniała wystawa Przepych salonów.

Początek seansów w dni powszednie o g. 5,30, 7,15 i 9; w dni świąteczne o godz. 3, 5, 7 i 9
203

Dr. med. L. PIKIELNY
Łódź, Nawrot 8, tel. 19-90
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych
Godziny przyjęć: 4—7. 113

Dr. H. Reiterowski
powrócił 405
Ewangelicka 1, tel. 66-90
przyjmuje od 3—4 i od 7—8.

Na spłaty miesięczne i tygodniowe!
Poleca na sezon zimowy
Magazyn Eleganckiej Konfekcji Damskiej
Z. Gliksman, Łódź, Główna № 1
PALTA z pierwszorzędnych materjałów według najnowszych zagranicznych fasonów. 957

Sumę hipoteczną
w rublach wynoszącą po zwaloryzowaniu 10000 złotych, sprzedam za 5500 złotych. Oferty pod W. G.

Potrzebni chłopcy
do sprzedaży i roznoszenia gazet. Zgłaszać się z kaucją 10 zł. do adm. „Hasła" Al. Kościuszki 73.

Nowo obowiązująca
„Ustawa Automobilowa"
do nabycia w księgarni „CZYTAJ"
Łódź, Narutowicza 2.
Cena za egz. zł. 1.—

Dr. 161
Sołowiejczyk
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Piotrkowska 99
Tel. 44-92
Przyjmuje od 12 do 4 po poł. i od 8-ej do 9 wieczór. W niedziele i święta od 10—2 pp.

Dr. med. 759
S. Neumark
Choroby skórne i weneryczne
Leczenie promien. Roentgena
ul. Moniuszki 5
Telefon 70-50.
Przyjmuje od 11—2 i od 7—8.
Panie od 3—4.

Ogłoszenia drobne

Nauka

Student
wyższego semestru udziela lekcji i korepetycji. Zapóźnionym metodą skróconą. Przygotowuje do egzaminów. Polskiego szybko wyucza. ul. Gdańska 23 m. 2, fr. I p. 45

Kupno i sprzedaż

Maszyna
krawiecka do sprzedania w dobrym stanie. Wiadomość, ul. Zamennofa 19, m. 7.

Na wypłatę!
Najniższe ceny: Najdogodniejsze warunki! Gotowe damskie i męskie zimowe płaszcze najnowszych fasonów. Czysto wełniane sweatry. Kostjumy sweatrowe. Damskie, męskie, pulowery. Berety francuskie, boty. Poleca Leon Rubaszkin, ul. Kilińskiego 44. 166

Wolne posady

Potrzebne
prasowaczki i chemiczarki. Sokołowski ulica Kilińskiego № 36|38 37

Potrzebni
chłopcy do warsztatu stolarskiego do 19 lat, zgłosić się Juljusza 4, stolarnia. 52

Potrzebny
czeladnik ślusarski na gięte roboty. Piotrkowska № 17, Nikodemski. 48

Różne

2 pokoje
z kuchnią, przedpokój słoneczne, w czystym i cichym domu przy ul. Rokicińskiej z powodu wyjazdu do odstąpienia wraz z mebiami. Oferty do Administracji „Hasła Łódzkiego" sub. „Słoneczne". 53

Zgubione dokumenty

Gortat Wojciech zgubił książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Łódź. 49

Wolle Jerzy zagubił matrykułę, wydaną przez Niemieckie gimnazjum 36

KINO 117
MIMOZA
Kilińskiego 178.
Początek punktualnie o godz. 5.30 w sobotę, o 4 pp., niedz. o 3 pp.

Dziś! Od wtorku, dnia 16-go do poniedziałku, dnia 22-go października 1928 r. włącznie Dziś!

Wspaniały, pełen pogody film p. t. **TAŃCZĄCY WIEDEŃ**

w roli głównej ulubienica publiczności LYA MARA i wiecznie piękny BEN LYON

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym miesięcznie	zł. 3.20
Zamiejscowa „ „ „ „	„ 3.60
Zagranica „ „ „ „	„ 6.30
Odnoszenie do domu	„ 0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65.210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Na I-ej stronie	50	groszy za wiersz milimetr.	1 łam.	(strona 4 łamy)		
W tekście	40	„ „ „	1 „	„ 4 „		
Nadesłane	30	„ „ „	1 „	„ 4 „		
Za tekstem	30	„ „ „	1 „	„ 4 „		
Nekrologi	30	„ „ „	1 „	„ 4 „		
Komunikaty	30	„ „ „	1 „	„ 4 „		
Zwyczajne	8	„ „ „	1 „	„ 10 łamów		

Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłosz. 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. o 30% drożej. Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 proc. drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filj i w Łodzi, a centrale gdzieindziej, o 50% drożej od cen miejscowych. Firmy zagraniczne o 100% drożej.

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważane są za bezpłatne.

Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Redaktor naczelny: **Stanisław Paciorkowski.** Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi Redaktor odpowiedzialny: **Michał Walter.**

Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85.